Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 318. — ROK XXXVIII.

WTOREK 24 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po st. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przemiany i skutki.

W dniu 21 b. m. rząd sowiecki podał do wiadomości korespondentów zagranicznych następujący komunikat w sprawie rokowań polsko-sowieckich o pakt o nieagresji:

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow przyjął dnia 21 b. m. posła polskiego p. Patka i zaproponował mu wznowienie pertraktacyj w sprawie paktu o nieagresji.

Jeszcze dnia 14 października b. r. Litwinow z polecenia rządu zaproponował rządowi polskiemu przez nieżyjącego obecnie charge d'affaires Zielezińskiego podpisanie paktu o nieagresji w tej formie, w jakiej parafowany został pakt sowiecko-francuski.

Rząd sowiecki wychodzi z założenia, że o ile partraktacje na podstawie projektu sowieckiego z 1926 r. natknęły na rozbieżności, propozycja nowego tekstu paktu, przyjętego już przez Francję, nie spotka się ze sprzeciwem ze strony polskiej.

Rząd polski oświadczył jednak dnia 14 b. m. p. Litwinowowi przez p. Patka, że niemożliwem jest dostosowanie do spraw polskich tekstu projektu sowiecko-francuskiego i że dogodniejszy będzie zaproponowany przez rząd sowiecki rządowi polskiemu w r. 1926 projekt paktu, dopełniony polskiemi poprawkami.

Oświadczenie p. Litwinowa z dnia 21 b. m. — głosi dalej komunikat — wyraża zgodę rządu sowieckiego na wznowienie pertraktacyj na podstawie projektu paktu z roku 1926. Pertraktacje rozpoczną się w ciągu dni najbliższych.

Tyle komunikat rządu sowieckiego. Teraz, zkolei, należy oczekiwać enuncjacji rządu polskiego. Lecz, zanim to nastąpi, można już obecnie, na podstawie dotychczasowego przebiegu sprawy, skreślić historję tego fragmentu stosunków polsko-sowieckich. Inicjatywa zawarcia paktu o nieagresję wyszła przed kilku laty od rządu polskiego, nie spotkała jednak wówczas przychylnego oddźwięku po stronie sowieckiej. Rząd polski był wtedy zdania, że pakt o nieagresji nie powinien się ograniczać tylko do Polski i Rosji, ale że winien być oparty na szerszych podstawach z uwzględnieniem również państw nadbałtyckich i Rumunji. Tak szeroko pomyślany pakt, zdaniem rządu polskiego, miałby pierwszorzędne znaczenie dla stabilizacji stosunków w Europie wschodniej i położyłby kres temu naprężeniu, które, być może nawet bez uzasadnionych powodów, wówczas tam istniało. Innego zdania był rząd sowiecki, który dopatrywał się w inicjatywie rządu polskiego dążenia do roztoczenia i utrwalenia pewnego rodzaju protektoratu nad państwami bałtyckiemi. Stał on na stanowisku, że może być mowa tylko o pakcie między Polską i Rosją, bez wciągania doń jakichkolwiek innych państw. Ale, zdaje się, najważniejszym czynnikiem, który decydująco wpływał na stanowisko rządu sowieckiego, były zabiegi Niemiec, ich stanowcze veto przeciwko zbliżeniu Rosji do Polski nawet na gruncie paktu, nie stwarzającego nic nowego w stosunkach tych państw, a stwierdzającego jedynie, że żadne z nich nie żywi agresywnych planów i że oba państwa w razie ewentualnych nieporozumień gotowe są podporządkować się arbitrażowi strony trzeciej.

Później jeszcze parę razy sprawa paktu między Polską i Rosją zjawiała się na porządku dziennym, ale zawsze bez pozytywnych wyników. Zaledwie kilka tygodni temu ten sam p. Litwinow, który dziś proponuje rozpoczęcie rokowań, podczas pobytu w Berlinie wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy zagranicznej bardzo złośliwie charakteryzował inicjatywę polską. Było to niewątpliwie ustępstwo na rzecz Niemiec, zaniepokojonych poważnie możliwością zawarcia paktu między Polską a Rosją, możliwością tem prawdopodobniejszą, że w tym czasie rozpoczęły się rokowania francusko-sowieckie, mające za przedmiot również układ o nieagresji.

Od tego czasu upłynęło zaledwie kilka tygodni, w ciągu których — widzimy — zaszły poważne zmiany w zapatrywaniach p. Litwinowa na sprawę paktu o nieagresji między Polską a Rosją. I tej zmianie poglądów p. Litwinow dał wyraz w formie obowiązującej, niemal uroczystej.

Czemu przypisać tę polityczną metamorfozę, która, choćbyśmy ją oceniali bardzo ostrożnie i z dużym sceptycyzmem, nie jest pozbawiona głębszego znaczenia.

Na to może być tylko jedna odpowiedź: zwrot, dokonany przez p. Litwinowa, jest konsekwencją tych głębokich przemian, które odbywają się bezustannie na terenie polityki międzynarodowej i których następstwa coraz silniej odczuwa także Rosja sowiecka. Kryzys finansowy Niemiec pozbawił Rosję poparcia materjalnego, rozluźniając, przynajmniej pozornie, łączące te państwa więzy. Sowiety znalazły się w sytuacji, która poprostu zmusza je do szukania pomocy gdzieindziej. Tem państwem, które może im okazać tę tak konieczną dla nich pomoc, jest w tej chwili tylko Francja. Czy i w jakim stopniu zabiegi Sowietów odniosą dla nich pożądany skutek, niewiadomo, ale jest rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że Sowiety gotowe są w tej chwili pójść na znaczne ustępstwa, byleby tylko zbliżyć się do Francji. To też tu, między innemi, należy szukać przyczyn, które skłoniły p. Litwinowa do zmiany poglądów na sprawę paktu o nieagresji między Polską a Rosją.

Nie bez wpływu także na decyzję rządu sowieckiego pozostały wypadki na Dalekim Wschodzie. Rozwijają się one z taką szybkością i kryją w sobie tyle niespodzianek, groźnych dla Rosji, że trudno przewidzieć, co przyniesie nawet najbliższe jutro. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach Sowiety chcą się zabezpieczyć na wszystkie strony, nawet tam, gdzie nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. W każdym razie zdają sobie dobrze z tego sprawę, że pakt o nieagresji między Polską a Rosją wzmocni ich polityczne i może im się przydać w innych ich posunięciach politycznych.

Tak się przedstawia sprawa paktu, jeśli patrzeć na nią ze stanowiska polityki sowieckiej. Gdy spojrzeć na nią z punktu widzenia naszych interesów, to nie nasuwa również żadnych poważniejszych zastrzeżeń zwłaszcza, gdy ujmiemy to zagadnienie na tle tych przemian w polityce międzynarodowej, o których wspomnieliśmy powyżej.

A. D.

Proces 11-tu.

(Dwudziestypiąty dzień rozpraw).

Zeznania rektora Marchlewskiego i ks. Panasia

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w procesie b. więźniów brzeskich pierwszy zeznawał profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Marchlewski, niezaprzysiężony. Prof. Marchlewski brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie i stwierdza, **że przemówienia, wygłoszone na kongresie, szły w kierunku organizacyjnym. Podnoszona była konieczność przestrzegania praworządności. Jest rzeczą wykluczoną, by ktoś przemawiając, miał na myśli rewolucję.**

Obr. Urbanowicz: Czy to prawda, że ś. p. Średniawski, przemawiając na kongresie „Piasta" w Krakowie, mówił, że w Polsce nie obejdzie się bez walki bratobójczej?

Prof. Marchlewski: To jest absolutnie wykluczone. Średniawski był typem wybitnie umiarkowanym, szukającym zawsze porozumienia.

Chciano zdobyć większość.

Obrońca: A jakie widziano drogi wyjścia z sytuacji?

Świadek: Drogę tę widziano w uzyskaniu większości przy wyborach. Wobec nastroju bezwzględnej praworządności w łonie stronnictw, o jakichkolwiek zamierzeniach akcji zamachowej niemogło być mowy.

Obrońca: Czy prezes Witos i poseł Kiernik zdradzali tendencje rewolucyjne?

Świadek: Prezesa Witosa poznałem podczas wojny bolszewickiej. Z kilku zdań z nim zamienionych odniosłem wrażenie, że jest to człowiek, któremu na sercu leży dobro państwa polskiego. Po wypadkach majowych, będąc przerażonym, **że w państwie naszem zużywa się energję na rzeczy nieużytkowne,** kiedy z zewnątrz i z wewnątrz grożą niebezpieczeństwa, uznałem, że moje miejsce jest **w stronnictwie, opierającem się na ludzie,** który jest autochtonem kraju. Wstąpiłem do stronnictwa w okresie, kiedy byłem rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Co do posła **Kiernika**, wyłączonem jest podejrzewanie go o czyny, choćby o myśli rewolucyjne. Chłopa nie można poruszyć rewolucyjnemi hasłami. Chłop winien być podstawą państwa, zwłaszcza takiego jak Polska, gdzie chłop stanowi 75 procent mieszkańców.

Obrońca: Czy obawy o praworządność w Polsce miały jakiekolwiek objektywne uzasadnienie?

Świadek: Niestety takie obawy były. Na mnie przynajmniej takie wrażenie zrobiła wizyta oficerów w Sejmie. Mnie się nie mogło pomieścić w głowie, **ażeby tylu oficerów jednego dnia mogło załatwiać interesy w urzędzie poczowym.** Również przykre wrażenie **zrobiło na mnie zwołanie w myśl konstytucji Sejmu i Senatu i zamknięcie ich jakby przed nosem posłów.** To były przykłady, z któremi się moje przekonania o praworządności pogodzić nie mogły. **Można więc było mniemać, że zanosi się na jakąś zmianę nie drogą prawa, ale przymusową.**

Obrońca: A jaka była rola „Piasta" w Centrolewie?

Świadek: Kongres był wyłoniony pod hasłem praworządności. Taki też był temat mego przemówienia. W obawie, że może się coś nieprawożądnego stać w państwie, ci, którzy stanowili Centrolew, chcieli temu przeciwdziałać.

B. kapelan Legjonów.

Następnie zeznaje Ks. J. Panaś, również zwolniony od przysięgi.

Świadek mówi, że do stronnictwa ludowego należał od dziecka, bo w domu rodziców bywał **Ks. Stojałowski**, który stał się ideałem jego życia. Członkiem formalnym był przed wojną. W okresie służby wojskowej do żadnego stronnictwa nie należał. Wrócił do stronnictwa **po zwolnieniu ze służby wojskowej i w latach 1927—1929 pełnił obowiązki prezesa „Piasta" na Wschodnią Małopolskę.** Od roku 1914 do 1918 był kapelanem **trzeciego pułku Legjonów, później superjorem całej armji wschodniej.** Z Legjonami był złączony całą duszą i przeciwstawiał się likwidowaniu Legjonu Wschodniego.

Żeby ocenić charakter Piasta, trzeba się cofnąć do lat dziecińswa. Urodziłem się — mówi ks. Panaś — w chacie chłopskiej. Jako młody chłopak pracowałem w polu. **Starsze pokolenie włościan w Galicji było austrjackie.** Chłopi uważali, **że całą swoją wolność zawdzięczają Austrji.** Gdy przyszedł ruch ludowy, a z nim twórcy jego: ks. Stojałowski, Wysłouch, Stapiński, zaczął się inny front. **Prostowano grzbiety, uczono chłopa, że jest Polakiem.** Dużo jednak było przeszkód w tej pracy i różne charaktery łamały się nie raz w tej pracy. Dla świadka było ciosem, że służąc do Mszy św., słyszał jak była rzucona **klątwa na ks. Stojałowskiego.** Ludzie wychodząc z kościoła płakali, mówiąc, że ks. biskup Puzyna zrobił tak nie jako następca biskupów, ale jako zastępca swoich kuzynów Radziwiłłów i Badenich. W czasach przedwojennych członkowie stronnictwa ludowego brali bardzo żywy udział w pracach przygotowywania wojska, w t. zw. drużynach bartoszowych. Cała ideologja stronnictwa oparta była na przygotowywaniu do niepodległości Polski. **To samo w czasie wojny. Znane są uchwały Piasta z maja 1917 roku. Od roku 1918 Piast popiera walkę o kresy wschodnie.** Miejscowi przedstawiciele Piasta przeprowadzili samorzutnie mobilizację, wysyłając młodzież na front. Znane jest stanowisko Witosa w czasie obrony przed najazdem bolszewickim.

Rewolucja w permanencji.

Rewolucja majowa rozpoczęła się pod hasłem **„precz z chamem Witosem"**. Musiało to zrazić szerokie sfery ludowe. Pomimo jednak, że chłopi i stronnictwo to zostało odtrącone brutalnie, nie odnoszono się do tego nowego rządu z nienawiścią. Rewolucja majowa nie skończyła się jednak w maju, ale przeszła

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 6)

O czem piszą inni?...

Konserwatyści z B. B. chcą tworzyć „stronnictwo rolnicze“.

Konserwatywny „Dzień Polski“ biada nad „składem przedstawicielstwa chłopskiego“ w klubie sejmowym BB. Bardzo się mu ci posłowie nie podobają.

„Wybory ostatnie odbywały się — pisze — wyłącznie w imię haseł politycznych i pod tym kątem dobierano kandydatów na posłów. Na tem tle w obozie rządowym, który stwarzał dopiero w swojem łonie przyszłe kadry stronnictwa rolniczego, największe szanse musieli mieć oczywiście ludzie, dający gwarancję największej karności, względnie **firmowi uciekinierzy ze stronnictw opozycyjnych**, którzy ze sobą przynosili utarte teoryjki i wypłowiałe hasła“.

Mało tego. Jest jeszcze gorzej. Albowiem chłopscy posłowie w BB. — skarży się „Dzień Polski“ — zostają pod wrażeniem haseł: „reforma rolna“, „upaństwowienie lasów“, „rozdawnictwo ziemi bez wykupu“. Wreszcie — pisze —

„gdy operuje się wyłącznie frazesem, skierowanym przeciwko rządowi, nic dziwnego, że **i w łonie stronnictw rządowych reakcje muszą być skrajne, roznamiętnienie polityczne większe, a rzeczowość w traktowaniu poszczególnych zagadnień mniejsza, niżby tego interesy państwa** wymagały. I to są niewątpliwie te zasadnicze przyczyny, które przeszkadzały jak dotychczas, ukonstytuowaniu się w łonie bloku silnej, zwartej i, co główne, opartej na zdrowych zasadach ekonomicznych grupy rolniczej, którąby broniła w parlamencie istotnych interesów ludności wiejskiej, poniechawszy raz na zawsze haseł demagogicznych i teoretycznych formułek, nad któremi życie prędzej czy później przejść musi do porządku, a które tymczasem mącić tylko mogą i muszą normalny bieg prac naszego parlamentu.

To też jednem z pilniejszych, a jednocześnie i najwdzięczniejszych zadań stronnictw rządowych jest, mojem zdaniem, skoncentrowanie maksimum wysiłku na zorganizowanie w swem łonie zdrowego stronnictwa rolniczego, niezbędnego w kraju, który, jak Polska, w siedmiu dziesiątych składa się z ludności rolniczej“.

Wolno wątpić, czy się konserwatystom uda stworzyć takie „zdrowe stronnictwo rolnicze“. Panowie z „Dnia Polskiego“ i „Słowa“ wileńskiego stracili wszelki autorytet na wsi. Ku szkodzie wsi i ku szkodzie ziemiaństwa, którego interesów bronią.

Pomieszanie pojęć: „rząd“ i „państwo“

P. B. K. zwraca w „Kurjerze Warszawskim“ uwagę na jeden szczegół z procesu brzeskiego.

„Oto — pisze — z zeznania jednego z wybitniejszych świadków oskarżenia dowiadujemy się o jakimś pochodzie, podczas którego wznoszono okrzyki **przeciwko rządowi**.

— Czy są to **okrzyki przeciw państwowe?** — pyta świadka jeden z adwokatów.

— Dla mnie tak — brzmi odpowiedź“.

„Nie pierwszy to raz — zauważa p. K. — spotykamy się **z utożsamieniem pojęć: anti-rządowe — anti-państwowe.** Okazuje się, że dopuszczają się go nie tylko prostaczkowie, lecz i przedstawiciele urzedów. W ich mniemaniu rząd, skoro jest administratorem państwowym, już przez to samo wyobraża nieomylnie najwyższy interes państwowy. On zatem i państwo — to jedno.

Z takiemi pojęciami trzeba walczyć nie tylko dlatego, że gdyby one zapanowały, to w kraju zamarłoby wszelkie jawne życie polityczne, to wzięłyby górę dążności konspiracyjne; są one szkodliwe również dlatego, że zacierają różnice w ocenie z jednej strony normalnych przejawów pracy t. zw. opozycji, a z drugiej — roboty, wymierzonej istotnie przeciwko państwu. Dla wywrotowców anti-państwowych wszelkiego autoramentu utworzyłaby się wówczas sytuacja wymarzona, mogliby oni bowiem rozwijać w społeczeństwie swą działalność pod flagą t. zw. opozycji, hurtownie zakwalifikowanej do obozu wrogów państwa.

Nie idzie tu, oczywiście, o rozróżnienia prawnicze, które są w kodeksie karnym explicite ustalone. Idzie **o praktykę organów administracji, którym niektóre żywioły pragną wpoić fałszywe, jak się rzekło, i wręcz niebezpieczne wyobrażenie o tożsamości pojęć: anti-rządowe — anti-państwowe.** Takie pojęcia istnieją rzeczywiście i panują w faszyźmie i w bolszewiźmie“.

Akcja przeciw gen. Kukielowi.

„Polonia“ donosi, że onegdajsze zeznania gen. Kukiela w procesie brzeskim, które częściowo uległy konfiskacie prasowej,

„wywołały konsternację w kołach sanacyjnych. **Planowana jest akcja przeciwko gen. Kukielowi.** W pierwszej linji skierowano sprawę przeciwko niemu do sądu, wytoczoną przez **min. Pierackiego. W tej sprawie przygotowywany jest oficjalny komunikat, który miał się ukazać już w dniu dzisiejszym, ale w ostatniej chwili został** odroczony“.

Jeśliby się sprawdziła pogłoska o rozprawie sądowej, to mielibyśmy do czynienia z procesem politycznym jeszcze bardziej sensacyjnym, niż obecny proces jedenastu.

„Dobrowolna“ praca nauczycieli w „Strzelcu“.

Sanacja wszystkiemi środkami stara się o rozwój „Strzelca“. M. in. przy pomocy inspektorów szkolnych... Oto — jak donosi „Kurjer Poznański“ — inspektor szkolny w Poznaniu, p. Biliński, zwrócił się do wszystkich szkół powszechnych i wydziałowych w mieście o zgłoszenie się do pracy w „Strzelcu“. Nauczycielstwo poznańskie jednak odniosło się z rezerwą do tego „zaproszenia“. P. inspektor wystosował wobec tego drugie „zaproszenie“, w którem pisze:

„Ponieważ na 34 szkoły w Poznaniu, wpłynęły zgłoszenia tylko z 7-miu szkół, nasuwa się przypuszczenie, że nie wszyscy pp. kierownicy podali ten okólnik do wiadomości gronom.

Wobec tego proszę powtórnie o zebranie zgłoszeń (już przyjętych nie potrzeba powtarzać) i doniesienie do Inspektoratu w nieprzekraczalnym terminie do 10 bm. **Proszę również o zgłoszenia negatywne**“.

Ostatnie zdanie jest ważne. **P. inspektor chce wiedzieć, kto się to ośmiela odmawiać pracy w „Strzelcu“...**

Nowy „zdrajca“ socjalizmu.

Zaledwie przebrzmiały silne ataki przywódcy francuskich socjalistów, p. Bluma, na Mac Donalda z powodu jego „zdrady socjalizmu i klasy robotniczej“, gdy teraz stanął wobec nowej „zdrady“, tem przykrzejszej, że się jej dopuścił wybitny parlamentarzysta z jego własnej partji Paul Boncour.

Nie pierwsza to „zdrada“ socjalizmu ze strony wybitnego polityka i zapewne nie ostatnia. Szczególnie francuski socjalizm bywa często tą klęską prześladowany. Co pewien czas porzucają go ludzie, którzy się nie mogą pomieścić w ciasnej, sekciarstwem spojonej, partji. Tak w r. 1900 opuścił ją i przeszedł do burżoazji p. Millerand, wódz jednego z 4 ówczesnych obozów socjalistycznych we Francji. Tak ją w r. 1906 „zdradził“ sekretarz jeneralny Arystydes Briand, jeden z najwybitniejszych dziś przedstawicieli Francji politycznej. Tak ją rzucił po wybuchu wojny Gustaw Heové i założywszy „Victoire“ znacznie przyczynił się do osłabienia autorytetu partji socjalistycznej we Francji.

Opuszcza ją dziś Paul Boncour. „Ze względów taktycznych“, — pisze w liście do zarządu partji. Nie chce bowiem krępować partji swojem zachowaniem się na terenie Ligi Narodów i na posiedzeniach Trybunału Haskiego. **Ale „tyktyczne“ względy są tu względami „zasadniczemi“.** Paroletni konflikt Boncoura z partją socjalistyczną rozgrywa się na gruncie zasad. Zasad zdrowej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Od lat prowadził Boncour w łonie partji walkę z większością „internacjonalistyczną“, t. j. z Blumem, o współpracę z partjami „burżoazyjnemi“. I zawsze ją przegrywał. Zawsze napotykał ślepy doktryneryzm, który „dobro międzynarodowej klasy robotniczej“ stawiał wyżej od dobra Francji. I nie mógł go przezwyciężyć. Kiedy zaś ostatnio zapadły uchwały, że posłowie socjalistyczni wrócić muszą na przedwojenne stanowisko — odmawiania państwu budżetu wojskowego, dla Boncoura nie było już miejsca w tej partji. Pozostawanie w niej równałoby się tolerowaniu szaleństwa uprawianego metodycznie przez partję socjalistyczną, która polega na rozbrajaniu Francji, gdy się niemiecki hitleryzm gotuje do objęcia rządów Rzeszy.

Dlatego Boncour wybrany świeżo senatorem, wraz z Izbą Deputowanych opuścił i partję socjalistyczną... Żeby móc swobodniej ubiegać się o stanowisko w rządzie, — piszą socjalistyczne organy. Być może. Nie mniej znamiennem jest, że ustąpienie Boncoura z partji firmowane „względami taktycznemi“ dokonało się na tle zasadniczej sprawy: stosunku partji do państwa.

Stosunek ten jest negatywny. „Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej“ (S. F. I. O., — taką nazwę ukuła sobie francuska partja socjalistyczna), nie zna żadnej współpracy z państwem, ani z najbardziej lewicowemi partjami „burżoazyjnemi“. Boncour pełniąc funkcję delegata do L. N. był tylko do czasu tolerowany w tym charakterze przez partję, a „kartel lewicy“ (związek socjalistów z radykałami w r. 1924) był tylko kombinacją wyborczą, która się rozchwiała po skończeniu wyborów. Leon Blum stale odrzucał wszelką myśl o porozumieniu z partjami burżoazyjnemi, a „kollaboracjonizm“ w partji tępił z większą siłą, niż prądy komunistyczne. W dziedzinie zaś zagranicznej polityki był echem niemieckiego socjalizmu, mianowicie „towarzysza“ Breitscheida.

Działo się to w okresie, w którym wszystkie prawa socjal. partje w innych krajach współdziałały z partjami burżoazyjnemi i z państwem; w okresie, który można określić mianem pokojowego przygotowania nowej wojny przez Niemcy.

Wystąpienie Boncoura jest w tych warunkach protestem przeciw sekciarstwu i doktrynerstwu francuskiego socjalizmu; ale i zwróceniem uwagi na sprzeczności tkwiące w łonie tego ruchu. Jakże bowiem mówić dziś o „jednolitości“ ruchu socjalistycznego, jeśli jego niemiecki odłam w porozumieniu z partjami burżoazyjnemi pracuje nad obaleniem obecnego stanu rzeczy w Europie, a francuski nawet z opozycją radykalną wszelkich unika stosunków? Chyba, że jednolitość ruchu socjalistycznego polega na popieraniu niemieckiego imperjalizmu!... Dlatego krok Boncoura może mieć większe następstwa, niż się dziś wydaje.

W. Z.

O co wre walka na Dalekim Wschodzie?

Mandżurja.

Nad daleką Mandżurją rozpaliły się od września łuny wojenne. Zatarg chińsko-japoński zaognia się z każdym tygodniem i trudno jest obecnie przewidzieć, jakie on może jeszcze przybrać rozmiary i jakie pociągnąć za sobą skutki.

Na polach Mandżurji nie poraz pierwszy leje się „żółta“ krew. Winne są temu bogactwa naturalne „Mań-ciu-li“, jej położenie geograficzne i zakusy zaborcze sąsiadujących z nią państw.

Mandżurja, nazywana przez Chińczyków Tun-san-szen („Trzy prowincje wschodnie“) obszarem swym (939 tys. km. kw.) prawie trzykrotnie przewyższa Polskę. Od zachodu, północy i wschodu graniczy z Rosją Sowiecką, również od wschodu z Japonją przez Koreę, od południa zaś z Chinami i Mongolją. W skład 27 miljonów mieszkańców wchodzą Chińczycy, Japończycy, Koreańczycy, gęsto zaludniający zwłaszcza Mandżurję południową. Resztki dawnych Mandżurów, Daurów, Solonów, Tunguzów i innych plemion, które w ciągu ostatnich 300 lat zostały zalane chińskim elementem, spotkać jeszcze można w północnych częściach kraju w stepach lub dzikich górach Cin-Gan. Tam też jest główne siedlisko koczowniczych chun-chuzów („rudo-brodych“), którym niesłusznie doczepia się wyłącznie atrybut zbójnictwa.

Niezbadane są jeszcze dotychczas wszystkie bogactwa naturalne tego kraju. W górach Cin-Gan i łańcuchu górskim Czan-bo-szen wydobywa się złoto i srebro w dużych ilościach. Z 213 pokładów węgla, większość ich znajduje się w południowej Mandżurji. Produkcja roczna tego cennego dla Japonji paliwa osiąga blisko 10 miljonów ton, **a pokłady złóż tylko w terenie koło miejscowości Fu-siun oceniane są na miljard ton.** Ruda żelazna obliczana jest na 700 miljonów ton. Nie należy przytem pomijać talku, rudy manganezu, ołowiu i miedzi. Produkcja soli, głównie na półwyspie Laoduńskim stanowi 1/7 ogólnej produkcji chińskiej.

W południowej Mandżurji udają się **prawie wszystkie gatunki zbóż**, dające obfite plony. Ryż, proso, groch, bób i dziwna roślina „soja“, która wchodzi w skład olejów, margaryny, mydła, laku, a nawet atramentu — są najważniejszemi produktami rolniczemi. Ryżem, pszenicą, żytem, owsem i soją jest obsianych 32 miljony hektarów. Znanym jest w całych Chinach tytoń mandżurski, a mak tamtejszy stanowi groźną konkurencję dla opium angielskiego, importowanego z Indyj Wschodnich.

W nieprzebytych lasach Wielkiego i Małego Cinganu nader popłatnem zajęciem jest polowanie na **wydry, lisy, niedźwiedzie i sobole.** W Charbinie na giełdzie futer można sprzedać najdroższe i najgorsze okazy, zorjentować się w cenie obecnej, a równocześnie dowiedzieć się, w których okolicach opłaca się najlepiej polować.

Chińczycy nie znają gospodarki leśnej. Na opał padają pod razami topora **cedry, modrzewie, akacje i brzozy.** W ostępach mało uczęszczanych napotyka się często na wspaniałe buki i jodły. Z wartości bogactwa leśnego zdają sobie jednak sprawę Japończycy i na południu, pod ich panowaniem handel drzewem rozwija się ostatnio na szeroką skalę. Niemałe dochody przynosi Chińczykom warzywnictwo i jedwabnictwo. Nie brak tam drzew owocowych grusz, jabłoni, śliw, moreli, a na południu **winnej latorośli.** 25 tys. ton ryb łowi się rocznie w szerokich i długich rzekach jak Amur, zwanej przez Chińczyków rzeką czarnego smoka (Chyj-łun-dzian), Sungari (po chińsku szun-hua-dzian) — rzeka sosnowego kwiecia, Nonni, Usuri i w wielu innych.

Mimo swych olbrzymich bogactw, Mandżurja jest **krajem kontrastu pod względem dobrobytu mieszkańców.** Nieźle powodzi się mieszkańcom miast, leżących na linji kolejowej, przecinającej to olbrzymie terytorjum przez środek z zachodu na wschód, jak Mandżurja, Chajłar, Buchedo, Cicikar, Charbin. Dobrobyt cechuje miasta i miasteczka, znajdujące się w sferze wpływów japońskich. Porządek i czystość wpadają w oko przejezdnego przez Girin, Czań-czun, Mukden, Port Artur lub Dajren.

Nieprawdopodobna zaś nędza panuje w odległych i głuchych wsiach. Dla wielu tysięcy złowiona ryba i placek z mąki stanowi jedyne pożywienie w ciągu całego roku. W lepiankach z gliny i szuwaru pędzą nędzny żywot bez nadziei na lepsze jutro. Mimoto skórkę z sobola czy wydry chętnie oddają za herbatę, paczkę tytoniu lub nieco opjum.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Jawne głosowanie jest sprzeczne z prawem.

Sąd Najwyższy o tajności wyborów i „instrukcji“ p. Giżyckiego.

Jedną z przyczyn ponownych wyborów w okręgu przemyskim było stwierdzenie przez Sąd Najwyższy niezgodności z prawem stanowiska jakie w sprawie tajności wyborów zajął główny komisarz wyborczy p. A. Giżycki. Wydał on, jak wiadomo przed wyborami instrukcję, w której interpretując po swojemu artykuł 11-ty Konstytucji przewidujący zasadę tajności wyborów, wyraził pogląd, że tajność głosowania ogranicza się tylko do pewnej „techniki“ oddania głosu przez wyborcę, techniki przewidzianej w art. 70 — 73 ordynacji wyborczej.

Instrukcja p. komisarza Giżyckiego wyraża zatem pogląd, że „zakazu ujawnienia przez wyborcę zamiaru głosowania na rzecz jakiejkolwiek określonej listy ordynacja wyborcza nie zawiera i nie można uważać pogwałcenie zasady tajności wyborów, gdyż wyborca oświadczając głośno, że oddając głos na pewną listę, w dalszym ciągu wykona przepisy art. 70 — 73 ordynacji wyborczej“.

P. Giżycki przewidział także możność zakłócenia spokoju wyborów. Zaszłaby ona mianowicie wówczas „gdyby przekonania swe polityczne ujawniali wyborcy **o różnych przekonaniach**“. Wówczas miałyby interwenjować władze administracyjne dla zabezpieczenia w lokalach wyborczych spokoju. Gdyby więc obok wyborcy głosującego jawnie na jedynkę, drugi wyborca chciał głosować jawnie na inną listę — wówczas miałyby wkraczać władze bezpieczeństwa....

Oczywiście przeciw takiemu pojmowaniu tajności zaprotestowało kilku członków państwowej komisji wyborczej wyrażając przekonanie, że takie głosowanie jest swego rodzaju agitacją i stwarza atmosferę nacisku zewnętrznego na głosujących obywateli. Taki przymus psychiczny stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą tajności i swobody głosowania.

Stanowisko to podzielił w zupełności Sąd Najwyższy kasując wybory w okręgu przemyskim. W motywach swego wyroku stwierdza, że przewidziana art. 11 Konstytucji zasada tajności wyborów **jest ochroną zasady swobody oddania głosu, zasady bezwzględnie obowiązującej zarówno władze państwowe jak i głosujących.** „Błędny jest pogląd —stwierdził Sąd Najwyższy — wyrażany w okólniku komisarza wyborczego, jakoby zasada tajności wyborów stanowiła tylko o uprawnieniu, lecz nie o obowiązku głosującego, gdyż przeciw temu przemawia art. 70 ord. wyb. stanowiący, że głosowanie odbywa się **tylko za pomocą kart wyborczych a nie przez jawne oświadczenie, na którą listę głosuje,** jak również i art. 74 ordynacji.

Sąd Najwyższy uważa również, że „pozatem jawność głosowania byłaby zdolna wprowadzić do lokalu wyborczego, zabronioną przez artykuł 66 ordynacji wyborczej agitację wyborcza oraz doprowadzić do wywierania presji na chcących głosować tajnie i kontrolowania, na jaką listę głosują, a wskutek tego wpłynąć na ich swobodę“.

Wyrok Sądu Najwyższego określający tak jasno i zdecydowanie kwestję tajności wyborów jest zgodny z poglądem opinji społeczeństwa na metody wyborcze stosowane zwłaszcza w ostatnich wyborach sejmowych i ma znaczenie ogólne dotyczące nietylko okręgu przemyskiego. Wykrętnej interpretacji prawa położono koniec przynajmniej na tym odcinku.

—oOo—

Na ziemiach Rzplitej

Redukcja godzin religji.

Z powiatu dąbrowskiego koło Tarnowa donoszą nam, że w tamtejszym powiecie nastąpiła redukcja godzin nauki religji, przez inspektora p. Stobieckiego. P. inspektor zredukował naukę religji **z 311 godzin tygodniowo na 236.**

Kradzież materjałów wybuchowych.

W nocy z soboty na niedzielę niewykryci sprawcy dokonali śmiałego włamania do zamkniętego i oplombowanego wagonu towarowego, zawierającego większy ładunek materjału wybuchowego, przeznaczonego dla **jednej z większych kopalń węgla w Dąbrowie Górniczej.**

Zaalarmowane o kradzieży władze policyjne, stwierdziły, że sprawcy włamania wskoczyli do będącego w biegu pociągu między stacjami Szopienice—Sosnowiec i po wyważeniu wagonu zabrali dwie skrzynie amonitu, materjału o niezwykłej sile wybuchowej, używanego w górnictwie. Skrzynie te ważyły po 32 kg. każda.

Pod gruzami wieży szybowej.

Onegdaj w nocy wybuchł na kopalni „Maksymiljan II" groźny pożar, którego ofiarą padła wieża szybowa, sortownia oraz znaczna ilość nagromadzonego materjału budowlanego. Straty wynoszą około 800 tys. złotych.

B. pułkownik armji carskiej Chuchajew, który pełnił na kopalni obowiązki dozorcy, chory od dłuższego czasu na serce, na widok pożaru **uległ atakowi sercowemu i zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej.**

———o———

W GÓRACH ZIMA W PEŁNI. W górach zagospodarowała się już zima na dobre. W Zakopanem padał w ostatnich dniach śnieg, pokrywając zmarzniętą ziemię kilkunastocentymetrową warstwą. Warunki dla nart doskonałe. W górach śnieg głęboki i mroźno.

CZESKA WYCIECZKA DO POLSKI. Praskie „Lidove Listy" donoszą, że czeski związek katolickiej inteligencji wraz z organizacją akademicką przygotowuje zbiorową wycieczkę swoich członków do Polski. Ma to być rewizyta za duży udział Polski katolickiej w uroczystościach, święto-wacławskich w r. 1929. Wycieczka odbędzie się w miesiącu lipcu 1932 i od wiedzi Kraków, Częstochowę, Warszawę, Poznań.

UCIEKAJĄ Z „RAJU SOWIECKIEGO". W dniach 16, 17 i 18 bm. na odcinkach granicznych Suchodowszczyzna, Raków i Ostrowcze na teren polski **przedostała się z Białorusi sowieckiej większa grupa włościan i mieszczan** zamieszkałych w okręgu zasławskim, firczańskim i kojdanowskim. Wśród uciekinierów znajduje się rodzina Danilewskich (4 osoby), Krassowskich (3 osoby) i Czerniawskich (3 osoby). Powodem ucieczki — były sprawy natury politycznej. Zbiegami zaopiekowały się władze starościńskie i K. O. P.

———ooo———

„Święto Młodzieży" na prowincji.

Piękna uroczystość w Żywcu.

Młodzież miasta Żywca, to jest Kat. Stow. M. P., oraz szkoła wieczorowa w liczbie ponad 300 osób, przygotowywała się do tej uroczystości trzydniowem nabożeństwem wieczornem pod kierunkiem Ks. Stan. Słonki. W dniu święta, tj. 15 bm., o godz. 8 rano ruszył pochód do kościoła parafjalnego z muzyką S. M. P. Wszyscy przystąpili do Komunji św. Podczas Mszy św. chór gimnazjum miejscowego odśpiewał kilka pieśni ku czci św. Stanisława Kostki. Po nabożeństwie defilada, wspólne śniadanie dla druhów, oraz koncert na rynku. Wieczorem akademja z przemówieniem Ks. Duszy, poczem nastąpiły deklamacje druhów, oraz przedstawienie p. t. „Surdut i siermięga". Całość, dzięki staraniom druhów, p. wicepatrona i reżysera p. Władysława Jankowskiego, wypadła znakomicie. Życzliwy.

———o———

Z Dobrej pod Limanową.

Już od dłuższego czasu daje się odczuwać w naszej wsi ruch gospodarczo-oświatowy. W ruchu tym przedewszystkiem bierze czynny udział Stow. Młodzieży Męskiej ze swym Patronem, Ks. Józefem Węgrzynem. W dniu 20 października b. r. wznowiło Stow. Młodzieży Polskiej szkółkę drzewek owocowych, założoną przed czterema laty, pierwszą w powiecie, dając początek nowym sadom. Jest nadzieja, że za kilka lat cała Dobra pokryje się zielonemi sadami. Obok sadownictwa postanowiło S. M. P. szerzyć i pszczelnictwo; w tym celu założyło pasiekę, składającą się na razie w czterech pni pszczół. — S. M. P. bierze też czynny udział w konkursach przysposobienia rolniczego. Biorąc pod uwagę lichą ziemię i ostry klimat górski, osiągnięto w tym roku piękne wyniki: z poletka 100 m. kw. uzyskali członkowie p. r. 12 q buraków pastewnych i z takiego samego poletka 8 q marchwi pastewnej.

Początek świata według wierzeń Chińczyków.

Historja powstania świata według wierzeń Chińczyków zakrawa na istny żart. Wprost nie do uwierzenia, co mogła stworzyć naiwna fantazja mieszkańców „Państwa środka". Posłuchajmy tej nieprawdopodobnej historji:

Na początku było „coś" męskiego „coś" żeńskiego. Pierwsze „coś" nazywało się Jang, drugie Jin. Na świat przyszedł im syn, nazwany **Pan Ku.** Był to pierwszy człowiek, krępej postaci i z dwoma rogami. Po rodzicach odziedziczył Pan Ku zdolność fenomenalnego rośnięcia. **Codziennie rósł o sześć stóp i rósł tak przez 18 lat!** Pewnego dnia dostała mu się do rąk siekiera, którą zaczął wyrąbywać wszechświat „Kai Pi Tien Di". W ten sposób stworzył słońce i księżyc, lecz nie umieścił ich we właściwem miejscu, co miało być później przyczyną straszliwego kataklizmu.

Tymczasem Pan Ku rósł do tego stopnia, że głową jego były wysokie góry, oddechem — wiatry i chmury.

Cztery strony świata stanowiły rozmiar jego członków, a żylami były rzeczki rzeki. **Po całym zaś ciele biegały pchły i inne robactwo — to byli ludzie!**

Ale musiało nareszcie dojść do katastrofy z powodu złego osadzenia ciał na niebie. Słońce i księżyc urwały się i wpadły do morza. Nastała ciemność, wzbudzająca strach u ludzi. Wyprawiono posła do opornych ciał niebieskich, lecz one nie chciały wrócić. Wówczas zwrócono się do Pan Ku, a ten mądrą poradą boskiego Buddy napisał na jednej dłoni znak „dze" dla słońca, a na drugiej znak dla księżyca „jui". Następnie wyszedł na brzeg morza i wyciągnąwszy ręce przed siebie wezwał siedmiokrotnie słońce i księżyc głosem miłym i schlebiającym a ciała niebieskie dały się ubłagać, wyszły z wód i zajęły miejsca na niebie, na przemian świecąc ludziom.

W ciągu 18.000 lat, które poświęcił na budowę świata, zbudował Pan Ku 51 pięter. Trzy dzieści trzy stanowiły niebo, miejsce pobytu ludzi sprawiedliwych, 18 zaś pięter ciągnęło się wgłąb ziemi, dokąd dostawali się po śmierci ludzie.

Po 18.000 lat umarł Pan Ku, jednak ogólnie wierzą, że dusza jego wędruje po ziemi. A chociaż tak długi czas poświęcił na budowę świata, mimo to zostawił jedno zagłębienie. O to zagłębienie potknęła się **kobieta Nu-Ku** i w zapalczywości zasypała ją. W ten sposób dokończyła dzieła „stworzenia świata".

———o———

Z całego świata.

Hołd „Francji Pracy" dla Ojca św.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Paryżu zebranie komitetu „France du Travail". Na posiedzeniu przedłożono sprawozdanie **z ostatniej francuskiej pielgrzymki do Rzymu z okazji 40-lecia encykliki Rerum Novarum.** Następnie omówiono przygotowanie nowej pielgrzymki do Rzymu na Wielkanoc 1932 r. Będzie to manifestacja hołdu katolickiej szkoły nauczycielstwa i rodziny francuskiej dla Papieża Piusa XI. w dowód wdzięczności za encyklikę o wychowaniu chrześcijańskiem. Po zebraniu odbył się bankiet, w którym wziął udział w imieniu kardynała Verdier biskup-sufragan paryski Crepin. Podczas bankietu przemawiali: L. Harmel prezes komitetu „La France du Travail", ks. Guédon, patron towarzystwa, ks. prałat Łagoda, rektor Misji Polskiej, oraz inż. Romanet.

Wreszcie, aby rozbudzić wśród młodzieży cnotę oszczędności, założyło kasę drobnych oszczędności.

Z inicjatywy Ks. J. Węgrzyna dla uczczenia 13-tej rocznicy odzyskania niepodległości młodzież zorganizowała dzień społecznej pracy przy naprawie drogi zniszczonej przez powódź jesienną, dając przykład, wszystkim, że nie słowem, ale czynem trzeba budować naszą ojczyznę. Uroczysty obchód Święta Młodzieży poprzedziło trydniowe triduum, dając możność i młodzieży dotąd nie należącej do S. M. P. wysłuchania pięknych nauk, głoszonych przez Ks. Patrona, oraz przystąpienia do św. Sakramentów. Sama uroczystość wypadła wspaniale. Sumę z wystawieniem Najśw Sakramentu z okolicznościowem kazaniem odprawił Przew. Ks. Kan. Hilary Kocańda. W czasie sumy młodzież przystąpiła licznie do Komunji św. Po południu odbyła się akademja, w czasie której Ks. Patron Węgrzyn wygłosił referat organizacyjny i przyjął uroczyste przyrzeczenie od 7-miu druhów, przyjętych do Stowarzyszenia. Na zakończenie odegrano z werwą dwie sztuczki: „Na Drodze" z życia św. Stanisława Kostki i wesołą komedyjkę „Zaczarowany młyn".

Obserwator.

Najlepsza na świecie maszynistka.

W Brooklynie w Stanach Zjednoczonych urządzono w tych dniach konkurs szybkości pisania na maszynie. Pierwszą nagrodę otrzymała miss Stella Willins, która pisała w ciągu godziny przeciętnie **124 słowa na minutę. Nie popełniła przytem ani jednego błędu.**

———o———

KS. BISKUP ADAMSKI U OJCA ŚW. Ojciec św. przyjął w sobotę na specjalnej audjencji biskupa śląskiego ks. Adamskiego.

15.000 MIESZKAŃ DO WYNAJĘCIA ZNAJDUJE SIĘ OBECNIE W BERLINIE. Są to przeważnie luksusowe lokale, liczące powyżej czterech pokoi i znajdujące się w reprezentacyjnej dzielnicy Berlina. Mieszkania te, dawniej wynajmowane chętnie i odstępowane tylko za wygórowane sumy, **obecnie stoją pustkami,** a właściciele ich stracili już nawet nadzieję znalezienia lokatorów. Powstał więc projekt przerobienia tych lokali na mniejsze.

SAMOCHODEM Z LONDYNU DO BOSFORU. Dzienniki węgierskie donoszą o projekcie stworzenia wielkiego szlaku automobilowego, długości 1937 mil, ciągnącego się **z Londynu przez Dover, Calais, Brukselę, Kolonję, Budapeszt, Belgrad, Sofję do Konstantynopola.** Turystom będzie umożliwiona jazda za jednym dokumentem podróży z Londynu aż do Konstantynopola.

PRZESZŁO MILJON MIESZKAŃCÓW W PALESTYNIE. Według ostatniego spisu ludności w Palestynie, który zamknięto w ubiegły czwartek, ludność Palestyny wynosi 1.035.154 mieszkańców. Pierwszy spis w 1922 r. wykazał 751.182 ludności. Pierwsze obliczenia nie podają niestety ilości Arabów i Żydów oddzielnie.

B. król Hiszpanii.



Alfons XIII., został w tych dniach zaocznie skazany przez Kortezy.

ZGON LOUCHEURA. W niedzielę po południu zmarł w Paryżu poseł do parlamentu i b. minister, Ludwik Loucheur. Odgrywał on znaczną rolę w polityce francuskiej. W czasie wojny **organizował przemysł wojenny.** Po wojnie światowej był **ministrem odbudowy,** następnie **ministrem pracy i później finansów.** Loucheur występował za polityką porozumienia z Niemcami.

NAUTILUS NA DNIE MORZA. Łódź podwodna „Nautilus" zakończyła swoją karjerę. Została mianowicie, jako niezdatna już do użytku, zatopiona koło wybrzeży norweskich. Widowisku przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności, na statkach, jachtach i łodziach. Łódź zatopił pewien marynarz norweski, który otworzył wszystkie wentyle, poczem szybko oddalił się na łódce od „Nautilusa". W chwilę później łódź podwodna poszła szybko na dno.

SAMOBÓJSTWO W „JASKINI GRY" W SOPOTACH. W toalecie kasyna sopockiego wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia **kupiec Kassmann,** który od dłuższego czasu przebywał w Sopotach i był stałym bywalcem salonów gry.

CZY WIECIE, ŻE... — Do Florencji przybył **niewidomy piechur,** Nicolo Cacchiena, który przewędrował wzdłuż całą Italję, przebywszy w ten sposób 3.000 km. — Z tłuszczu znajdującego się w organiźmie człowieka, dałoby się wyprodukować siedem kawałków mydła. — Organizm człowieka zawiera tak mało żelaza, iż z całej jego ilości dałoby się sfabrykować zaledwie kilka gwoździ średniej wielkości. — We **Francji przypada 1 auto na 27 mieszkańców,** a z miast najwięcej aut posiada Cannes, gdzie 1 auto wypada na 12 mieszkańców, Biarritz i Nicea po jednem aucie na 18 mieszkańców, Paryż po jednem na 16 mieszkańców. — **Organizacje młodzieży faszystowskiej w Italji** skupiają 2.872.029 dziatwy szkolnej i starszej młodzieży w wieku od 8 do 17 lat.

†

Jan Matusik

emer. dyrektor szkoły powszechnej w Makowie Podhal.,

ur. w r. 1845, po długich cierpieniach opatrzony Świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21-go listopada 1931 roku w Makowie Podhalańskim.

Pogrzeb odbędzie się w Makowie we wtorek dnia 24-go b. m. o godzinie 8 rano, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Synowie, Córki, Zięciowie i Wnuki.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Literatura, teatr, kino.

Jubileusz największego pisarza bułgarskiego.

W niedzielę 15 b. m. cała Bułgarja uroczyście uczciła jubileusz **40-letniej działalności literackiej Antoniego Strasimirova.** Strasimirov urodził się w 1872 r. w Warnie nad Morzem Czarnem. W dzieciństwie zasłyszane pieśni o dawnej sławie przodków wytworzyły w nim gorącą miłość dla ojczyzny, co niejednokrotnie czynem potwierdzał. Prowadzi życie burzliwe, walcząc czyto na polu bitwy, czyteż z trybuny parlamentarnej, o lepszą przyszłość dla swego narodu, a przedewszystkiem dla jego najszerszych warstw, gospodarczo i społecznie uciśnionych. **Strasimirov, jako powieściopisarz, dramaturg, krytyk literacki, publicysta, geograf, poseł, nauczyciel wioskowy, rewolucjonista macedoński, wszędzie zajmował poważne stanowisko,** wprowadzając ze sobą zapał dla sprawy i nieodłączną wolę zwycięstwa.

Zakosztował trudów niepewnego życia spiskowca macedońskiego. umiał znosić godnie niedolę więźnia politycznego we własnej ojczyźnie, nieustraszenie stojąc przy sztandarze czystej demokracji. Ta różnorodność warunków życiowych odzwierciedla się w jego dziełach, dla których szuka tematu z różnych środowisk społecznych. Znanemi jego powieściami to **„Esenni dni“, „Robi“, „Smutno vreme“, „Stresta“.** Pisze komedje jak **„Vampir“, „Svekarka“, „Kasta“, „Rebeka“.**

W swych nowelach daje często obrazki życia miejskiego w dzisiejszej Bułgarji. Jego ostatniem dziełem to **„Tvorcestvo i život“,** rodzaj **autobiografji,** napisanej na prośbę komitetu jubileuszowego. Jest ono równocześnie doskonałym komentarzem wszystkich dotychczasowych jego dzieł. Byłoby pożądaną rzeczą zapoznać czytelnika polskiego z tą bujną fantazją południowych Słowian, która w swym porywie narodowym potrafi wznieść się na najwyższy szczyt ideałów ludzkości. uznając i w nieprzyjacielu człowieka. Nie można tego lepiej dokonać, jak tłumaczeniem pięknych powieści Strasimirova na język polski. dając możność ogółowi polskiemu zapoznania się z rozwojem literatury bułgarskiej.

Wilczyński Henryk.

Z kin krakowskich.

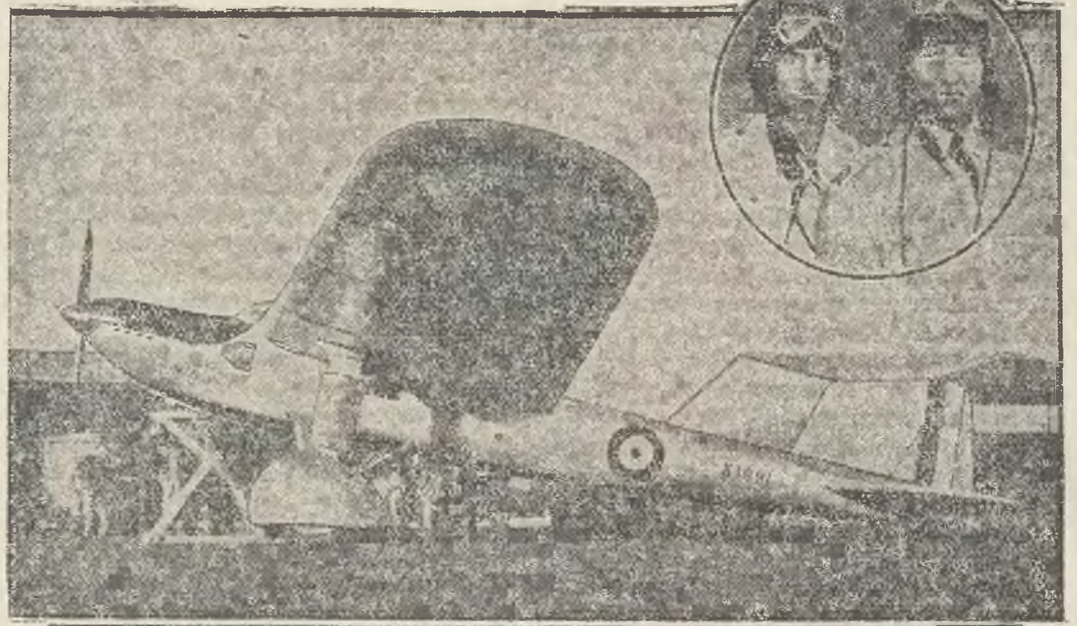
Był czas kiedy liczni kinomani zachwycali się mimiczną interpretacją subtelnych odcieni uczuciowych w grze dobranej pary artystów filmowych: Janet Gaynor i Charles Farrell'a, w pięknych, po malarsku traktowanych filmach reżysera F. Borzage'a, jak: „Siódme niebo“ lub „Anioł ulicy“. Żanetka i Karol — jak ich popularnie nazywano, — tworzący mistrzowską parę zakochanych, ale tylko na ekranie, w życiu poszli odmiennemi drogami. Serce i rączkę Gaynor pozyskał młody prawnik amerykański, Lydell Peck, a Farrell ożenił się z bohaterką filmu „Wyspa zatopionych okrętów“ — Virginją Valli. Przez jakiś czas nie występowali razem, a obecnie znów widzimy tę parę razem grającą w dźwiękowym i mówionym filmie wytwórni Fox p. t. **„Powrót do życia“** (reż. Raoul Walsh), na ekranie kina **„Sztuka“.** Treścią filmu, godnego polecenia dorastającej młodzieży, — są nieszczęśliwe dzieje życia młodego syna miljonera, który wpadłszy w nałóg pijaństwa, stacza się na dno nędzy i poniżenia moralnego. Od całkowitej zguby ratuje go jednak ofiarna i pełna poświęcenia miłość, uosobiona w centralnej postaci tej pouczającej powiastki filmowej — Żanecie Gaynor.

Arten.

KTO CHCE DZIERŻAWIĆ TEATRY LWOWSKIE.

Ze Lwowa donoszą, że do tamtejszego magistratu wpłynęła ostatnio nowa oferta na dzierżawę teatrów miejskich, podpisana przez znanych artystów: Heleną Starską, dr. Zygmunta Nowakowskiego i Józefa Sosnowskiego.

Na podbój przestworzy.





Postępy techniki lotniczej są znaczone z każddym niemal dniem nowym sukcesem. Na zamieszczonych ilustracjach widzimy dwa kolosy powietrzne. z których jeden szykuje się do lotu, a drugi już wraca z podniebnych szlaków.

Akademja Sztuk Pięknych
jej bolączki i potrzeby.

W trzech poprzednich artykułach omówiliśmy stan Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademji Górniczej w okresie kryzysu. Obecny artykuł poświęcamy Akademji Sztuk Pięknych — instytucji, która w życiu artystycznem i kulturalnem Krakowa odgrywa tak doniosłą rolę. Skorzystaliśmy z uprzejmości rektora **Akademji, p. prof. Fryderyka Pautscha,** który z całą życzliwością udzielił nam informacyj, dotyczących najaktualniejszych potrzeb i bolączek tej uczelni.

Wielkim ciosem dla Akademji było zlikwidowanie przed dwoma laty wydziału architektury. W miejsce skasowanego wydziału zostało utworzone studjum dokształcające, poświęcono dla tych osób, które po skończeniu architektury w obcych zakładach, chcą się wyspecjalizować w swoim zawodzie i nabrać, jeśli się tak można wyrazić — ostatniego szlifu artystycznego. W dzisiejszych czasach kryzysu gospodarczego, gdy walka o byt dominuje nad wszelkiemi zagadnieniami, także i względy artystyczne zostały przytłoczone potrzebami codziennego życia. Absolwenci architektury bezpośrednio po skończeniu nauki oglądają się za zajęciami zawodowemi, a tylko **jednostki mogą pozwolić sobie na luksus artystycznej specjalizacji. A jest to olbrzymią szkodą dla kultury polskiej,** że indywidualności bardzo wybitne, które przy dalszych studjach mogłyby wydobyć z siebie w całej pełni bogactwo talentu i inwencji artystycznej, muszą ze względów czysto życiowych tłumić i niszczyć w sobie genjalne nieraz zdolności. Talent ich w ramach wspaniałej architektury starego Krakowa, mógłby stworzyć monumentalne dzieła artystyczne, mógłby przeistoczyć twórców projektów w prawdziwych mistrzów. Niestety, stanęły na przeszkodzie w pierwszym rzędzie trudności gospodarcze, a w drugim, fatalne warunki naukowe samej uczelni.

Gmach Akademji, będący własnością miasta, pod żadnym względem nie odpowiada potrzebom naukowym i eksperymentalnym uczelni artystycznej. Profesorowie nie mają odpowiednio urządzonych pracowni, w budynku niema hali wystawowej, tak koniecznej dla przeglądu prac młodzieży, a nawet brak jest auli, w której mogłyby się odbywać zebrania i uroczyste przyjęcia. O nieprawdopodobnej wprost ciasnocie miejsca świadczy fakt, że biura administracyjne Akademji, a więc: sekretarjat, kwestura, intendantura, dziennik. ekspedyt itd., wszystko to mieści się w jednej niedużej sali. Niema należytego pomieszczenia zbiór odlewów gipsowych rzeźby klasycznej. Rozmieszczone na kilku kondygnacjach gmachu nie są należycie udostępnione studentom. Jasnem jest więc, że w podobnych warunkach praca pedagogiczna i twórczość artystyczna krakowskiej Akademji nie mogą rozwinąć się w pełni i z konieczności są skazane na wegetację.

Datujące się od dawna starania o uzyskanie własnego gmachu Akademji, p. rektor Pautsch podjął na nowo. Odbył w tej sprawie konferencję z czynnikami kolejowemi, które chętnie przejęłyby gmach Akademji na rozszerzenie sąsiedniej Dyrekcji kolei. konferował z p. wojewodą Kwaśniewskim i zarządem m. Krakowa. Z rozmów z szefami władz p. rektor przekonał się o ich prawdziwej życzliwości i zrozumieniu potrzeb Akademji. **Miasto decyduje się oddać grunt pod budowę albo na Błoniach, w pobliżu ul. Wolskiej, albo pod Wawelem.** Akademja ma opracowany plan budowy Uczelni artystycznej, oparty na najlepszych wzorach zagranicznych, o systemie pawilonowym. w otoczeniu zieleni dla pełnego wyzyskania pleneru. Zarząd kolei, **przejmując od miasta budynek Akademji, przyczyniłby się niewątpliwie wydatną kwotą do budowy.** Sprawy tej obecne władze Akademji nie spuszczą z oka i będą z całą stanowczością dążyć do podjęcia i realizacji budowy, nierozerwalnie związanej z zagadnieniem rozwoju Akademji.

Redukcje finansowe, przeprowadzone we wszystkich wyższych zakładach naukowych. nie ominęły również krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Na szczęście w bież. roku nie były one zbyt dotkliwe, co jednak należy tłumaczyć tem, że **budżet Akademji, okrojony w latach poprzednich, stopniał do takiego minimum, że dalsze przeciąganie struny było już niemożliwe..** Rzeczą zasadniczego znaczenia dla normalnego życia Akademji jest punktualna wypłata miesięcznych dotacyj. Niestety, pod tym względem zachodzą różne niespodzianki, tem przykrzejsze, że zobowiązania uczelni wobec modeli muszą być wyrównywane bezpośrednio i natychmiast, co stwarza sytuacje niejednokrotnie bardzo skomplikowane.

P. rektor Pautsch, przejęty widoczną troską o los instytucji, której przewodzi. poruszył dalej kilka zagadnień ogólniejszej natury, dla Akademji szczególniej żywotnych. — Chodzi tu w pierwszym rzędzie o to, aby m. Kraków, centrum życia artystycznego Polski, pełen chlubnych tradycyj dawnej i niedalekiej przeszłości, zapewnił najwybitniejszym studentom stypendja (tem bardziej liczne przed wojną fundacje stypendjalne, które były w rozporządzeniu Akademji. a wskutek dewaluacyj stopniały do zera), lub **pomoc mieszkaniową,** tak, aby student zwolniony z troski o najistotniejsze potrzeby życia, mógł z całą intenzywnością oddać się sztuce.

Akademja ma własny oddział malarski w Paryżu pod kierownictwem prof. J. Pankiewicza. niestety bardzo licho uposażony. **Pomnożenie liczby takich oddziałów w miastach zagranicznych. zwłaszcza we Włoszech, w połączeniu z własnemi gmachami wystawowemi, miałoby dla życia artystycznego Polski na forum zewnętrznem olbrzymie znaczenie.** — Kreowanie zagranicznych gmachów wystawowych miałoby i te dobrą stronę, że pobudziłoby twórczość ogółu artystów polskich. — W ciągu 13 lat niepodległości Państwa Polskiego powstały w Krakowie bądźto nowe gmachy reprezentacyjne, bądźto nowe publiczne sale. W sprawie dekoracji wnętrz, malarskiej, czy rzeźbiarskiej, zwracano się niejednokrotnie do studentów Akademji. P. Rektor wyraża **żal, że nie korzystano z usług profesorów Akademji Sztuk Pięknych.** kroczących na czele ruchu artystycznego Krakowa i będących najwymowniejszym wyrazem współczesnego ducha sztuki polskiej.

Sport.

Dalsze wyniki niedzielnych zawodów sportowych.

GARBARNIA ROZEGRAŁA w ub. sobotę i niedzielę dwa spotkania na terenie Czechosłowacji, pierwsze w Karwinie z drużyną Polonii, wygrywając 6:2 (4:4), drugie w Morawskiej Ostrawie z kombinowanym zespołem Slovana i Slavii. Drugie spotkanie zakończyło się również wygraną Garbarni 3:2 (2:2).

LECHJA (Poznań) zdobyła po raz trzeci mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

RUCH (Wielkie Hajduki) pokonał mistrza Niemiec południowo-wschodnich Preussen 4:2 (2:1).

NAPRZÓD (Lipiny) odniósł zwycięstwo nad mistrzem niemieckiego Górnego Śląska „09 Beuthen“ w stosunku 3:1 (1:0).

ŁÓDŹ—WARSZAWA. Spotkanie bokserskich reprezentacyj tych miast dało wynik **10:6** dla Łodzi.

GARKOWIENKO zdobył tytuł mistrza świata na rok 1931 w turnieju zapaśniczym w Hamburgu. Drugie miejsce zajął także Polak, długoręki Ślązak — Pinecki.

Ruch wydawniczy.

„MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY“, Warszawa, ul. Leszczyńska 8 zesz. VIII (październik), i zesz. IX (listopad).

Zasłużony na niwie katechetyki i pedagogiki religijnej „Miesięcznik Katechetyczny“, został z początkiem nowego roku szkolnego przeniesiony ze Lwowa, gdzie wychodził lat blisko 20, do Warszawy. Kierownictwo pisma objął wytrawny znawca pedagogiki katolickiej Ks. dr. M. Węglewicz, i — jak czytamy w nrze październikowym — zdołał zapewnić dla pisma współpracę najwybitniejszych w Polsce teologów i katechetów. Trzeba się spodziewać, że dzięki temu, pismo nabierze rozmachu i sprawie katolickiego wychowania odda znakomite usługi.

Pierwsze dwa numery nowej redakcji przedstawiają się bardzo dobrze. Spotykamy w nich i zasadnicze artykuły na tematy związane z religijnem wychowaniem i praktyczne rozprawy z dziedziny aktualnych spraw wychowawczych. Szwankuje natomiast graficzna strona czasopisma. I tę trzeba poprawić.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 24: św. Jana od Krzyża.
Środa 25: św. Katarzyny.
Środa 25: wsch. słońca o godz. 7.27, zach. o 16.06.

—X—

SPROSTOWANIE. W numerze z dnia 22 bm. w artykule na stronicy 4-tej p. t. „Śląski ruch literacki“ wkradła się pomyłka. Nazwisko bowiem autora „Hałdy“ brzmi **Adolf Fierla** a nie, jak mylnie podano A. Tiesla. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że p. Fierla jest również autorem powieści regjonalnej „Ondraszek“ i wierszy górniczych, zebranych w tomiku „Cienie i blaski“.

ŚLUB. Dnia 21 b. m. w Czarnocinie koło Pińczowa został zawarty związek małżeński panny Marji Rogalskiej, córki inż. Tadeusza i Marji Rogalskich z Drem Ludwikiem Żurowskim, asystentem Uniw. Jag., b. prezesem „Odrodzenia“. Młodą parę pobłogosławił kanonik kapituły krak. Ks. Prałat Kulig w asystencji brata Pana młodego Ks. Prob. Józ. Żurowskiego, Ks. Dziek. Kamińskiego, Ks. Kan. Chmielewskiego i Ks. Prob. Lisowskiego. Grono przyjaciół i znajomych składało młodej parze serdeczne życzenia „Szczęść Boże“.

NOWA WYSTAWA W KRAKOWIE. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zorganizowało wystawę sztychów 16, 17, 18 i początku 19 stulecia, jedno i wielobarwnych. Otwarcie wystawy, poprzedzone przemówieniami prezesa Tomkowicza i prof. Szydłowskiego, odbędzie się w niedzielę 29 o godz. 11.30. Materjał jest pierwszorzędny i po raz pierwszy w Polsce udostępniony będzie szerokim warstwom publiczności.

PRZED SPISEM LUDNOŚCI. W celu ułatwienia zainteresowanym sferom obywatelstwa nawiązania łączności z Komitetem propagandy, II. powszechnego spisu ludności, odbywać się będą codziennie w godzinach od 5 — 7 popoł w dnie powszednie, a od godziny 1 — 2 w dnie świąteczne, dyżury w sekretarjacie Komitetu. Ratusz, II p. sala kupiecka.

W godzinach powyższych będą tam również udzielane wskazówki co do sposobu wypełniania arkusza spisowego.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 14 — 20 bm. spędzono na targi buhaji 231, wołów 142, krów 155, jałówek 170, cieląt 701, owiec 2, kóz i baranów — nierogacizny 1112 razem 2513 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 2.444 sztuki, na konsumcje innych gmin 76 sztuk.

W porównaniu z poprzednim tygodniem spędzono bydła nieco lepszej jakości. Targ był ożywiony, wszystkie sztuki sprzedano.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO, we czwartek 26-go o 7.30 wieczór w Klinice

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO, we środę 25-go o 7.15 wieczór.

URODA BUŁGARJI. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. Grabowski w Twie Słowackiego we wtorek 24-go o 7 wiecz. w sali przy ul. Gołębiej 20.

KWESTJA TORFOWA a poprawa współczesnej sytuacji gospodarczej w Polsce. Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Uniw. Jag. Dr. Kozak — dn. 24 bm. o 6 wiecz. w Auli Wyższ. Studjum Handl., Sienkiewicza 4.

KURS UPROSZCZONEJ KSIĘGOWOŚCI. Kongregacja kupiecka urządza w miesiącach zimowych (grudzień i styczeń) kurs księgowości dla kupców detalistów, który prowadzony będzie prze dyr. Szkoły Kupieckiej Pompę.

Opłata za cały kurs wynosić będzie od 15 do 20 zł., zależnie od ilości zgłoszeń, które przyjmuje biuro K. K. K. do końca listopada.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Fircyk w zalotach“ (Gościnne występy J. Osterwy. Ceny zniżone).

Środa: „Dziady“ (Gościnne występy J. Osterwy. Ceny znożone). Po raz ostatni.

Czwartek: 3.30 „Fircyk w zalotach“ (Gościnne występy J. Osterwy). Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone.

Czwartek wieczór: „Ulica“ (Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).

ŚWIT: Cuda w górach Massabielskich.

APOLLO: „Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: Powrót do życia (Janet Gaynor)

ŚWIATOWID: „Łódź podwodna S. 44“.

BAGATELA: „Koniec świata“.

CORSO: Ręce Orlaka (w rol. gł. Conrad Veidt).

WARSZAWA: Skradziony testament (w rolach gł. Carlo Aldini, Zygfryd Arno).

UCIECHA: „Koniec świata“.

———o———

OSTATNIE 4 WYSTĘPY J. OSTERWY. — Najbliższe dni repertuaru teatru m. im. J. Słowackiego stoją pod znakiem ostatnich występów świetnego artysty Juljusza Osterwy, który ukaże się jeszcze dwukrotnie w uroczym „Fircyku w zalotach“, tj. dzisiaj we wtorek wieczorem po cenach zniżonych i w czwartek o godz. 3.30 popoł. na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej. We środę dane będą po raz ostatni „Dziady“, wielki sukces tego sezonu, w piątek zaś, z powodu rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego jeszcze jeden raz dane będzie „Wyzwolenie“, tak entuzjastycznie przyjęte po obecnem wznowieniu. Wszystkie te przedstawienia dane będą po cenach zniżonych.

JERZY LESZCZYŃSKI, LEOKADJA PANCEWICZOWA I LUDWIK FRITSCHE wystąpią tylko trzy razy w teatrze „Bagatela“, a mianowicie w środę dnia 25, w czwartek dnia 2 i piątek dnia 27 b. m. Znakomita trójka, ulubieńcy Warszawy i całej Polski, gra świetną komedją Sterka p. t. „Miłość już nie w modzie“. Zapowiedziane występy wzbudziły niezwykłe zainteresowanie, a sprzedaż biletów odbywa się w bardzo szybkiem tempie. Sympatyczna trójka, która już od miesiąca objeżdża wszystkie większe miasta Polski, spotyka się wszędzie z entuzjazmem. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—9.30 wieczór.

KONCERT FRANCIS MACMILLEN'A, jednego z najświetniejszych skrzypków, odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. w sali Bolońskiego. W programie: Bach — Prelude E-dur, Padre Martini — Andantino, Caesar Thompson — Passcaglia, Max Bruch — Koncert G-moll, Macmillen — Flageolets, Chaminade — Serenade espagnole, Mendelsohn-Macmillen — La chasse, Debussy — La fille aux cheveux de lin, Darius Milhaud — Sumare, Saraaste — Introdukcja i Tarantela. Przy fortepianie Szymon Marmor. Bilety w cenie od 1.50 do 4.50 zł. są już do nabycia w kasie przy sali.

———oOo———

Drugi dzień Kongresu muzyki religijnej.

Wczorajszy, drugi dzień wszechpolskiego Kongresu muzyki religijnej w Krakowie rozpoczął się Mszą św. choralną w kolegjacie św. Anny o godzinie 9 rano. Śpiewy gregorjańskie wykonali klerycy Seminarjów duchownych: częstochowskiego krakowskiego i śląskiego alumni zgromadzeń zakonnych: OO. Augustjanów, OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów, OO. Jezuitów, OO. Karmelitów, OO. Kapucynów, XX. Misjonarzy, OO. Reformatów, i XX. Salezjanów oraz Schola Cantorum XX. Misjonarzy.

REFERATY.

O godzinie 11.30 rozpoczęły się obrady uczestników Kongresu w sali portretowej Domu Katolickiego pod przew. maj. Niezgody Dr. A. Szykulanka delegatka Twa Muzyki Liturgicznej z Warszawy mówiła o podstawach odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce a **Ks. Wacław Faustman**, prezes Związku Chórów kościelnych arch. gnieźnieńsko-poznańskiej wygłosił referat pt. „W jakim kierunku winna pójść praca organistów i chórów w obecnym czasie przesilenia gospodarczego“.

Referent stwierdził, że wielu naszych organistów niema odpowiedniego wykształcenia fachowego, toteż praca nad pogłębieniem i rozszerzeniem wiadomości muzycznych winna być nakazem chwili organistów. Obowiązkiem związanym niepodzielnie z pracą organisty w parafji winien być żywy jego udział **w akcji katolickiej i oświatowej. Kościół potrzebuje nietylko zdolnego fachowca ale i wartościowego pod względem etycznym organisty.** Zdolny organista — wywodził Ks. Faustman — poparty przez proboszcza dokaże cudów na chórze i w parafji. Chór kościelny ma mieć charakter religijno-społeczny i służyć swemu kościołowi bezinteresownie. Celem zapewnienia chórowi dopływu nowych sił śpiewaczych pożądaną jest rzeczą, aby organista poprowadził również chór szkolny. **Chór kościelny musi popierać polską pieśń religijną i starać się o wprowadzanie utworów kompozytorów polskich.** Referent zaapelował wkońcu do organistów, aby przez urządzanie koncertów wokanych i muzycznych przysporzyli dochody Towarzystwom dobroczynnym, parafjalnym względnie diecezjalnym.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja. **Wysunięte w niej uwagi i postulaty dotyczące potrzeby kultywowania i rozwoju muzyki religijnej zostały ujęte w odpowiednie rezolucje.**

KONCERTY MUZYKI RELIGIJNEJ.

O godz. 3.30 po południu odbył się recital chórowy w kościele **Księży Misjonarzy na Stradomiu**, w wykonaniu chóru Instytutu teologicznego tego Zgromadzenia, pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego. W dwie godziny później uczestnicy Kongresu wysłuchali recitalu organowego p. Józefa Mistrzyka w kościele Księży **Jezuitów na Wesołej**, ze współudziałem Towarzystwa śpiewackiego „Echo tatrzańskie“ z Zakopanego. — O godz. 8 wieczór odbył się **koncert współczesnej polskiej muzyki religijnej** w wielkiej sali Domu Katolickiego, w wykonaniu chóru miesz. krak. Twa muzycznego „Echa“, oraz orkiestry symfonicznej Związku zawod. muzyków polskich, ze współudziałem śpiewaków operowych: p. Korwin Szymanowskiej, p. A. Romanowskiego, p. Bandrowskiej Osmeckiej, E. Sękarównej i Z. Woźniaka.

Koncert wczorajszy, podobnie jak i niedzielny, był prawdziwym ewenementem muzycznym w życiu kulturalnem Krakowa. Oba koncerty zgromadziły liczne zastępy publiczności, oraz przedstawicieli władz. Szczególniej licznie przybyło duchowieństwo z Księciem Metropolitą Sapiehą, Ks. Biskupem Rospondem, Ks. Inf. Ślepickim, Ks. Kan. Dr. Domasikiem, Ks. Kan. Skoczyńskim, Ks. Inf. Kulinowskim i in. na czele.

Szczególniejsze zainteresowanie wzbudził koncert staropolskiej muzyki religijnej w niedzielę wieczór, poprzedzony nader interesującą prelekcją **profesora Uniw. Jag. Dr. Zdzisława Jachimeckiego.** Mowca **omówił polską twórczość w zakresie muzyki religijnej, od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, akcentując najbardziej charakterystyczne cechy kompozycyj mistrzów polskich. W Karolu Szymanowskim widzi prof. Jachimecki najwybitniejszą indywidualność artystyczną współczesnej epoki, oceniając jego utwory religijne ze „Stabat Mater“ na czele jako wykwit genjuszu muzycznego polskiej rasy.**

Gwałtowny atak gości weselnych na policję.

Włamywacz i złodziej w przebraniu kobiecem ukrył się przed policją w kufrze na strychu.

W kaplicy przy ul. Grzegórzeckiej odbył się ślub Władysława Kołodziejczyka, na który przybył również Fryderyk Leniewicz (l. 24) **dawno poszukiwany za najście rabunkowe na mieszkanie Dr. Włodka** przy ul. Piotra Michałowskiego 1, oraz za szereg innych kradzieży. Po ceremonji kościelnej Leniewicz udał się na zabawę weselną do domu pod l. 58 przy ul. Miedzianej, co ustaliły przez inwigilację organa wydziału śledczego. Wysłany na miejsce oddział policji, złożony **z 6 wywiadowców i 11 szeregowych służby mundurowej,** otoczył dom w którym odbywało się wesele oraz sąsiednie budynki, poczem policja wkroczyła do domu weselnego celem ujęcia Leniewicza. **W obronie zagrożonego opryszka stanęli goście weselni, obrzucając policjantów flaszkami z napojami i garnkami ze strawą — przyczem do wkraczających policjantów oddano kilka strzałów rewolwerowych.**

Wobec groźnej postawy towarzystwa weselnego przybył silniejszy oddział policji. Po stłumieniu gwałtownego oporu wkroczyła policja do domu weselnego i w czasie gruntownej rewizji **przytrzymała Fryderyka Leniewicza, ukrytego w mieszkaniu w kufrze w sąsiednim domu Stanisława Golonki, przebranego w damską suknię, uzbrojonego w rewolwer hiszpański kaliber 7.05, z dwoma magazynkami.** Stwierdzono, że w chwili otoczenia wspomnianych domów przez policję, goście weselni składający się przeważnie ze złodzieji, przez wywołanie zamieszek ułatwili Leniewiczowi przejście z domu Poprowskich przez strychy do domu Golonki przy ul. Miedzianej 60.

W związku z tem, pod zarzutem gwałtu publicznego, względnie buntu i danie pomocy Leniewiczowi przytrzymano 6 osób a to: braci Jana i Stanisława Leniewiczów, Feliksa Poprowskiego, Edwarda Poprowskiego, Józefa Swobodę i Stefanję Trześkową.

W osobie Leniewicza został ujęty ostatni sprawca napadu rabunkowego na mieszkanie Dr. Włodka; poprzednio zostali aresztowani jako uczestnicy tegoż napadu Guzik Antoni, Susło Tadeusz oraz Lechowicz Władysław, który zmarł w więzieniu sądu okr. w Krakowie.

———oOo———

Odczyty uczonego austrjackiego w Krakowie.

W najbliższych dniach odbędą się w Krakowie pod Egidą Polsk. Tow. dla badań Europy wschodniej i bliskiego wschodu dwa odczyty w języku niemieckim, który wygłosi prof. **dr. Halm z Wiednia.** Prelegent bawił szereg lat w Rosji zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny i rewolucji, oraz przez pewien czas zajmował **katedrę literatury porównawczej na Uniwersytecie w Irkucku.** Na Syberji wszedł w bliską styczność z żywiołem zesłańczym polskim i zaznajomił się z jego dorobkiem kulturalnym. Prof. Dr. Halm, który dał się już poznać w szeregu krajów środkowej Europy przez swe prelekcje o Rosji, za temat swych odczytów w krakowie obrał także stosunki w Rosji europejskiej i na Syberji.

Przedmiotem pierwszego odczytu, który odbędzie się we czwartek, 26 bm., o godzinie 8 wieczór, będą „Wrażenia z Rosji dawnej i nowej“; drugi odczyt, w piątek 27 o godzinie 8 wieczór będzie miał za temat działalność kulturalną Polaków na Syberji. Oba odczyty będą ilustrowane przeźroczami i odbędą się w sali wykładowej Studjum Słowiańskiego (ul. Gołębia 20 — I p.) Wstęp dla członków wolny, dla innych osób 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 groszy.

Na Uniwersytecie spokój.

Wczoraj zostały podjęte wykłady na wszystkich wydziałach Uniw. Jag. **Wykłady odbywały się w atmosferze zupełnego spokoju. Młodzież polska separowała się od studentów żydowskich, siadając w osobnych ławkach.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zajścia na Uniwersytecie już się nie powtórzą.

Kwasem solnym chcieli odebrać sobie życie.

Michał Machota (lat 25), wypił większą ilość kwasu solnego. Lekarz Pogotowia ratunkowego przepłukał żołądek niedoszłemu samobójcy, poczem przewiózł go do szpitala. Machota jako przyczynę rozpaczliwego kroku podał **brak pracy i środków do życia.** — Również kwasem solnym usiłowała odebrać sobie życie 18-letnia Kazimiera Senderówna, ekspedjentka. W groźnym stanie przewiózł ją lekarz Pogotowia do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne.

Śmierć pod kołami pociągu.

Opodal stacji Brzeźnica w pow. wadowickim wpadła pod koła pociągu osobowego 20-letnia Anna Gara z Rusocic w pow. krakowskim i poniosła śmierć na miejscu. Dochodzenia ustaliły, iż Garówna padła ofiarą własnej nieostrożności; chcąc skrócić sobie drogę do stacji, biegła torem, a z powodu ciemności i gęstej mgły, nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu, pod którego kołami znalazła śmierć.

Radio.

Środa 25 listopada.

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 12.10—13.10 Płyty. 13.10 Komunikaty. 13.35—14.35 Transmisje. 15.45 Komunikaty. 15.50 i 16.40 Płyty. 16.20 Odczyt z Wilna. 16.55—18.50 Transmisje z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19 Świetlica strzelecka. 19.15 Płyty. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 „Skrzynka pocztowa“, inż. Broniewski. 19.45—21.20 Transm. z Warszawy. 21.20—22.25 Transmisje z Warszawy. 22.25 Płyty. 22.45—24 Transm. z Warszawy i Lwowa.

Lwów. Godz. 15.25 Lwowski kącik harcerski. 19.20 Arje i pieśni w wyk. p. F. Misky. Akomp. p. T. Seredyński. 19.40 Płyty gramofonowe. 22.45 „Listy i programy w opr. dyr. J. S. Petry. 23—24 Muzyka taneczna z teatru Variete „Bagatela“.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy kr. 11.50 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty. 13.10 Państw. Inst. Meteor. 13.15 Kom. gospodarczy. 13.40 „Wybór zmianowań i podział pól“. 13.55 Muzyka ludowa. 14 Pogad. roln. 14.15 Muzyka ludowa. 14.20 Pogad. roln. 14.50 Płyty. Muzyka lekka w wykonaniu ork. P. Whitemana. 15.15 Wiadomości harcerskie. 15.20 Giełda pieniężna. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Płyty. Piosenki lekkie w wykonaniu E. Bodo, Nowickiej, Fogga, Faliszewskiego i chóru Warsa. 16.20 Odczyt z Wilna. 16.40 Płyty. Utwory na gitarę w wyk. W. Żywolewskiego. 16.55 Angielski. 17.10 Odczyt. 17.35—18.50 Utwory P. Czajkowskiego w wykonaniu or. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty. Arje w wyk. R. d'Alessio. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20 Feljeton muzyczny. „100-na rocznica przyjazdu Chopina do Paryża“, wygł. prof. S. Niewiadomski. 20.15 Koncert popul. ork. mandolin. Związku Drukarzy pod dyr. S. Śnieckowskiego. 21.05 Nowela J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Najważniejsze zdarzenie w życiu“. 21.20—22.10 Recital skrzypc. Adili Fachiri. 22.10 Pras. Dz. Radj. 22.15 Państw. Inst. Met. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.25 Płyty. 22.45 „Das Prinzip der moralischen Abrüstung“. Godz. 23—24 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Katowice. Godz. 14.35 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 15.45 Bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“. 22.25 Intermezzo muzyczne i program na dz. nast. 23 Skrzynka pocztowa w jęz. fr. Korespondencję bież. słuchaczów zagr. (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki. W czasie skrzynki zostanie nadany krótki recital śpiew. **p. S. Korwin-Szymanowskiej.** Przy fortepianie **p. A. Kitschmann.**

Życie gospodarcze.

Dalsze pogłębienie się kryzysu światowego.

W związku z wprowadzeniem ceł w Anglji.

Giełdy światowe wykazywały w tygodniu ubiegłym tendencję słabą. Wpłynęły na to w pierwszym rzędzie, niekorzystna ocena podróży ministra Grandi'ego do Waszyngtonu i ostre walki chińsko-japońskie w Mandżurji, a pozatem duży spadek cen metali, bawełny i zbóż na rynkach międzynarodowych. Uchwalenie przez parlament angielski ustawy antidumpingowej odbiło się na notowaniach giełdowych również niepomyślnie; sfery gospodarcze Ameryki i Europy przewidują bowiem w związku z wprowadzeniem ceł w Anglji, dalsze pogłębienie kryzysu światowego, a z drugiej strony londyńskie sfery bankowe obawiają się zarządzeń odwetowych państw poszkodowanych.

Katastrofalny spadek cen bydła.

Ceny rynkowe bydła spadły katastrofalnie. Na jarmarkach w miasteczkach i osadach można kupić krowę za 50, a nawet 30 złotych! Za świnię poniżej 100 kg. płaci się od 30 zł. do 60 zł., powyżej 100 kg. — 80 złotych.

Zdarzają się wypadki sprzedaży sporych, podrosłych prosiąt po... 1 złoty 50 groszy za sztukę.

Spadły bardzo w cenie także i konie robocze.

Paszport musi być podpisany przez właściciela.

Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że książeczki paszportowe po ich wydaniu nie są podpisane przez posiadacza. Brak takiego podpisu jest przyczyną wadliwości paszportu, a nadto może się stać powodem nieudzielenia wizy przez konsulaty państw obcych.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym zwraca uwagę, że paszporty przed ich wydaniem muszą być podpisane przez osobę, dla której dowód został wystawiony. Specjalną uwagę w tym wypadku należy zwracać na paszporty wydawane emigrantom.

Ci, co nie odczuwają kryzysu.

Agencja P. A. S. podaje następujące ciekawe informacje:

Urzędy skarbowe, w związku z nowelizacją ustawy o podatku dochodowym, zebrały dane, z których wynika, że w Polsce jest kilka tysięcy osób, zarabiających nie mniej, niż 250 do 800 tysięcy złotych rocznie!

Jest nawet 900 uprzywilejowanych, którzy otrzymują przeszło 800 tysięcy złotych rocznie!

Ci ludzie mają z czego żyć!...

Loty na aparatach bezsilnikowych.

Ministerstwo komunikacji wydało okólnik, w którym ustala zasady zapewnienia bezpieczeństwa lotów na samolotach bezsilnikowych, oraz określa sposób wydatkowania przez kluby i organizacje lotnicze środków finansowych, przeznaczonych na szybownictwo.

Do czasu ujęcia w szczegółowe przepisy kontroli budowy szybowców oraz ujęcia w formy organizacyjne szybownictwa, ministerstwo komunikacji poleca przestrzeganie następujących zasad: wszelkie szkolenie na szybowcach odbywać się może tylko pod kierownictwem pilotów szybowoowych najwyższej kategorji C., którzy uzyskali dyplomy instruktorskie; 2) do celów szkolnych nabywać należy tylko szybowce typów, które zostały już wypróbowane i okazały się dobre w użyciu; 3) konstruowanie szybowców szkolnych nowych typów przez niepowołane do tych prac instytucje i osoby (również i przez kluby lotnicze) zasadniczo nie jest wskazane, gdyż pociąga za sobą poważne wydatki, nie dając jednocześnie gwarancji pozytywnych wyników.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków, 23. 11. (PAT). Giełda. 4% dolarowa 43.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 23. 11. (PAT). Dolar 8.89, 8.91, 8.87.

Dewizy: Gdańsk 173.60. 174.17, Holandja 358.55; 359.45, 357.65, Londyn (32.80), 32.76. 32.84. 32.68; N. Jork telegraficznie 8.928, 8,948 8.908. Paryż 34.9 35.01, 34.83, Praga (26.42½), 26.42. 26.48 26.36; Szwajcarja 173.14; 173.57. 172.71; Berlin nieoficjalny 211.85.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110; Pożyczki: 3% budowlana 31.75, 32, 4% inwestycyjna 78.75. ta sama seryjna 85; 5% konwersyjna 41.75. 6% dolarowa 61; 4% dolarowa 42.75. 7% stabilizacyjna 58.25. Listy zast. B. G. K. i 8% bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryz 20.16. Londyn 19.05. N. Jork 516³/₈, Belgja 71.35. Włochy 26.48. Holandja 206.55, Berlin 122.30. Sztokholm 103. Oslo i Kopenhaga po 103.50 Sofja 3.74, Praga, Warszawa 57.50 Budapeszt 90.02½. Białogród 9.05. Ateny 6.50, Konstantynopol 2.50. Bukareszt 3.07, Helsinki 10. Buenos Aires 130.

Izba przemysłowo-handlowa

o aktualnych zagadnieniach gospodarczych Krakowa.

We czwartek 19 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie. Wiceprezes Kwiatkowski zdał sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego zebrania. W ogłoszeniu ustawy z 14 października br. o budowie normalnotorowej kolei Kraków — Miechów widzi Izba ziszczenie swoich zabiegów datujących się jeszcze z czasów przedwojennych. Wypełniając jedno ze swych zadań tj. opiekę nad turystyką, zainteresowała się Izba sprawą ulepszenia połączeń kolejowych, wysyłając w tej mierze obszernie umotywowany memorjał do Ministerstwa Komunikacji. Izba przestudjowała gruntownie rządowy projekt o popieraniu turystyki, do którego odniosła się krytycznie, wypowiadając się za zcentralizowaniem akcji popierania turystyki w rękach Ministerstwa Komunikacji, a nie Min. robót publ., jak przewidywał projekt.

Izba poświęciła wiele pracy projektowi nowej taryfy celnej, wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu w b. dzielnicy austrjackiej instytucji komorników, ustosunkowała się negatywnie do obliczania ryczałtowych opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego, zakończyła swoje prace nad powołaniem do życia Wyższej Szkoły Hotelarskiej w Krakowie, wdrożyła kroki w sprawie założenia w Krakowie giełdy mięsnej, interwenjowała za utrzymaniem Sądu Grodzkiego w Andrychowie i Starostwa w Łańcucie itd.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos mianowicie: Inż. Adelman, Rąb i Zapiórkowski. Pierwszy podnosił konieczność budowy kolei Radom — Warszawa, rozbudowy dworca krakowskiego i reformy ustawy o funduszu drogowym, drugi domagał się ulg w wykupywaniu świadectw przemysłowych i zreformowania systemu świadczeń socjalnych, r Zapiórkowski prosił Prezydjum Izby o dostarczenie członkom Izby drukowanych sprawozdań na kilka dni przed plenarnemi zebraniami.

Wyjaśnień udzielił prezes Epstein, omawiając wyczerpująco szczególniej zagadnienia komunikacyjne. Przy tej sposobności poinformował zebranych, że Izba krakowska uważa, że ułożenie trzeciej szyny na linji kolejowej Kocmyrzów — Kraków umożliwiłoby przejście pociągów wąskotorowej kolei południowej Kongresówki aż do Krakowa i miałoby doniosłe znaczenie dla gospodarczego zbliżenia Krakowa z tą połacią kraju.

Sprawozdanie i wyjaśnienia przewodniczącego Rada przyjęła jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości, poczem dyr. Mianowski referował preliminarz budżetowy Izby krakowskiej na rok 1932, zamykający się po stronie dochodów i wydatków sumą zł. 561.532.— Preliminarz przyjęła Rada jednomyślnie poczem przewodniczący odczytał pismo p. inż: Kułakowskiego, naczelnego dyrektora firmy „Solvay", który wobec zmiany miejsca i zakresu swej działalności zgłasza rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Izby krakowskiej.

Rada przyjęła rezygnację p. inż. Kułakowskiego, uchwalając na wniosek przewodniczącego wyrazić mu podziękowanie za dotychczasową współpracę z Izbą. Nastąpił wybór nowego wiceprezesa ze sekcji przemysłowej, którym został (20 głosów na 22 głosujących) inż. Mieczysław Seifert, dyrektor Gazowni miejskiej w Krakowie.

Wreszcie wicedyrektor Gaertner odczytał wnioski zgłoszone na plenum przez szereg radców w sprawach komunikacyjnych, podatkowych itd. Radca Adelman, oświadczył się przeciw wydzielaniu pracowników ubezpieczonych w Zakładzie pensyjnym z pięciu powiatów zach Małopolski do Zakładu pensyjnego w Król. Hucie. Radca Anczyc poruszył sprawę nadmiernego obciążenia druków opłatami pocztowemi.

Proces 11-tu.

Piast a sanacja.

w stan chroniczny, istniała w permanencji. Pisma rządowe pisały o t. zw. obozie rewolucji majowej. Hasło rewolucji i praworządności nie dadzą się pogodzić. Potem chłopi poczęli dążyć do stworzenia związku obrony prawa i wolności przed wszelkiemi zamachami. Masy chłopskie rozumieją, że o ile ludziom bogatym niepotrzebne jest prawo, bo wystarczają pieniądze, o tyle prawo jest koniecznem dla słabych, nie posiadających pieniędzy.

Obrońca: Co ksiądz nazywa rewolucją w permanencji?

Świadek: Nietylko szereg ludzi obozu rządowego pisze o istniejącym obozie rewolucji majowej. Szereg funkcjonarjuszy państwowych zachowuje się tak, jak gdyby w Polsce nie było praworządności. Np. w r. 1928 starosta w Samborze zwolnił z więzienia na wybory zwykłego złodzieja, który okradł gminę w Biskupicach. Złodziej ten chodził na wiece opozycyjne i rozbijał je.

Obrońca: Jaki jest stosunek Piasta do rewolucji.

Świadek: Byłem na szeregu wieców, ale nigdy nie słyszałem wzywania do rewolucji. Mówiono o ochronie prawa i zdobytego stanu posiadania. Piast a zwłaszcza prezes Witos stanęli na stanowisku, że Polski nie można narażać na przedłużający się stan bezprawia. Dlatego zgodzili się na legalizację zamachu w nadziei, że stan rewolucji skończy się.

Obrońca: Czy można powiedzieć, aby stosunek Piasta do rządu był od maja wyłącznie negatywny?

Świadek: Mój stosunek do rewolucji majowej, a zwłaszcza do czynników, które ją wywoływały, był stale negatywny. Znam osobiście tych panów i wiedziałem, że wielu z nich ma pewne zdolności wojskowe, chociaż dużo z nich było w służbie niefrontowej, ale widziałem również, że nie nadają się absolutnie do prowadzenia polityki gospodarczej. Wielu członków stronnictwa tego zdania nie podzielało, wychodząc z założenia, że „chcą rządzić, wzięli władzę a więc niech rządzą i niech pokażą".

Obrońca: Czy jest do pomyślenia, aby poseł Średniawski mówił na kongresie Piasta o konieczności walki bratobójczej?

Świadek: Wykluczone. Średniawski był znany z wielkiego spokoju. Mowy jego były znane z nawoływania do zgody i jedności.

Bojówki z granatami w rękach.

Obrońca: A jakie ksiądz ma ogólne przykłady, pozwalające stwierdzić, że rezolucja trwa w permanencji?

Świadek: Było naruszenie przepisów konstytucyjnych, dotyczących dymisji ministrów. Albo taki przykład: Podczas ostatnich wyborów w Grudziądzu na wiec mój przybyła bojówka rzucając bezkarnie granatami z gazami trującemi. W Toruniu bojówka obrzuciła mnie kamieniami, a gdy na dochodzeniach policja zażądała ode mnie podania nazwisk napastników, odpowiedziałem, że sprawcy przyszli na salę jednocześnie z komisarzem policyjnym.

Obr. Urbanowicz: Jakie wyjście z sytuacji widzieli przywódcy Piasta?

Świadek: Liczono się z tem, że masy ludowe zażądają głośno, że chcą poszanowania prawa, a wtedy Prezydent zastosuje się do tego i przedsięweźmie odpowiednie środki.

Obrońca: Czy Witos alko Kiernik wzywali kiedykolwiek do czynów rewolucyjnych?

Świadek: Nigdy.

Obrońca: Czy ksiądz słyszał przemówienie Kiernika na wiecu w Podegrodziu?

Świadek: Owszem. Mówił o konieczności obrony konstytucji.

Obrońca: Czy to była krytyka rządu?

Świadek: Tak. Nie było nic specjalnego, to samo czytało się w artykułach pism nieskonfiskowanych.

Obrońca: Czy istniał związek między Centrolewem a akcją sabotażową?

Świadek: Na terenie Małopolski Wschodniej pracuję od 1911 roku. Zadrażnienie stosunków między Ukraińcami a Polakami zaczyna się w okresie po maju 1926 r. Jeszcze w r. 1927 olbrzymia liczba członków Piasta na tym terenie była narodowości ruskiej. Byli to przeważnie zamożniejsi włościanie. Fornale i biedniejsi chłopi należeli licznie do Stronnictwa Chłopskiego. Inteligencja ruska po nieudanej rewolucji nie miała wpływu na wieś. Stosunki między kolonistami a ludnością ruską układały się jak najlepiej. Tarcia rozpoczęły się z chwilą przybycia wojewody Kwaśniewskiego, a później wojewody Borkowskiego.

Porozumienie z Undem na gruzach T. S. L.

Nawiązano rozmowy ze Stefanem Baranem i Włodzimierzem Baczyńskim. Pomiędzy sferami rządowemi a Undem miało stanąć porozumienie na następujących warunkach: 1) Sanacja zobowiązywała się do oczyszczenia terenu z szowinistów polskich. 2) Miała nastąpić likwidacja Towarzystwa Szkoły Ludowej. 3) Miała zostać swoboda działania politycznego dla Unda.

Ze swej strony Rusini zobowiązali się ogłosić z trybuny sejmowej zgłoszenie lojalności dla państwa polskiego. „Diło" potwierdziło istnienie takiej umowy. Wyniki nowej polityki były fatalne, bo odsunęła ona chłopa polskiego od wpływów w kraju. Zlikwidowano polskie spółdzielnie rolnicze, rozporządzeniem kuratorjum lwowskiego z 1928 r. zakazano nauczycielom należeć do T. S. L. Posłanka Jaworska nazywała zbieranie składek na ten cel prowokacją Ukraińców.

Tajną ukraińską organizację wojskową uważam za nielegalną ekspozyturę U. N. D. Powodem sabotażów było obezwładnienie społeczeństwa polskiego, a równocześnie rozzuchwalenie Ukraińców bezkarnością. Nie bez pewnej przyczyny było zachowanie się władz.

W czasie zapowiedzianego wiecu w Rohatynie, policjant Lewandowski nawoływał chłopów, aby nie szli na wiec, strasząc, że budynek będzie zapalony przez Ukraińców. Świadek przypomina oświadczenie wojewody Borkowskiego, że

„utopi opozycję we krwi".

Miało to miejsce w roku 1928. Słowa te wypowiedział wojewoda wobec p. Ostrowskiego, Koźmińskiego i pani Uziębłowej. Nie jest prawdą twierdzenie wojewody jakoby endecja i Piast sabotowały stworzenie jednolitego frontu wyborczego Polaków od socjalistów do sanacji włącznie. Rozbicie nastąpiło z winy Świtalskiego, który żądał, ażeby lista nosiła nr. 1. Woj. Borkowski odnosiły się do narodowych demokratów, jak do bolszewików.

Obr. Urbanowicz: Czy w pojęciu włościan w Polsce panuje dyktatura?

Świadek: Chłopi rozumieją, że stosunki prawne nie są normalne.

Świadek na zapytanie mecenasa Szurleja obrazuje rolę Towarzystwa Szkoły Ludowej na terenie Małopolski. Główną rolę odegrało tam Stronnictwo Narodowe. Charakter prasy był bezpartyjny. Świadek stwierdza, że sanacja opanowawszy organizację TSL. zniszczyła ją.

Obr. Galiński: A jaki wpływ na stosunki polskie wywołała pacyfikacja?

Świadek: Zrobiła jaknajgorsze wrażenie. Ukraińcy zaczęli się odnosić z nienawiścią do państwa.

Obr. Galiński: Czy obóz legjonowy z lat 1914 — 1918 oraz z lat 1928 — 1931 z punktu widzenia ideologji jest ten sam?

Świadek: To są dwie rzeczy tak różne, jak niebo a ziemia. Legjoniści nie dążyli do osobistych korzyści. Ideologję dzisiejszą reprezentuje jedynie oddział wywiadowczy I Brygady. W skład tego oddziału wchodził kap. Kostek-Biernacki, który ideologję swoją najlepiej określił w zbiorze nowel pod tytułem „Djabeł-zwycięzca".

Obr. Honigwill: Czy ksiądz zna posła Libermana?

Świadek: Poznałem go w Legjonach w roku 1915 na froncie wołyńskim.

Obrońca: Czy świadek był więźniem w Marmarosz-Sziget? Jaka była tam rola posła Libermana?

Ks. Panaś charakteryzuje rolę Libermana, jako obrońcy oskarżonych legjonistów. Liberman walczył z szykanami władz austrjackich, troszczył się o polepszenie bytu więźniów. Świadkowi wyrobił pozwolenie na odprawianie Mszy św. w celi a gdy w trakcie procesu były wypadki załamania się, Liberman postarał się o zmianę tych zeznań.

Prok. Grabowski: Czy w tej chwili rewolucja istnieje w pernamencji?

Świadek: Tak jest.

— Jakiemi środkami opozycja zdecydowana była bronić się?

— Organizowaniem silnych stronnictw, wyrażaniem woli drogą rozolucji i głosowania.

Wkońcu swoich zeznań ks. Panań podaje fakt, że w Bereźnicy w Małopolsce prezes Strzelca podcinał słupy telegraficzne.

Ks. Panaś przypomina także, że po procesie w Marmarosz Sziget Górecki i Zagórski chcieli

wysłać depeszę dziękczynną do cesarza Karola, ale wstrzymał ich od tego Liberman.

Jako dalszy świadek zeznawał prof. Stanisław Głąbiński. Oświadczył on, że kiedy w roku 1919 rozmawiał z naczelnikiem państwa Piłsudskim i tłumaczył mu konieczność stworzenia większości sejmowej, naczelnik Piłsudski powiedział wówczas, że należy próbować utworzenia rządu, opartego na lewicy i centrum. Świadek kategorycznie odrzuca jakikolwiek związek między akcją opozycyjną Centrolewu a sabotażami ukraińskiemi. Ruch ukraiński rozpoczął się jeszcze w roku 1901-2, kiedy to organizowano strajki rolne, ażeby w ten sposób przyczynić się do wywłaszczenia majątków polskich. Prowadzono akcję przeciwko osadnictwu. Mieliśmy organizację polską, do której należały wszystkie ugrupowania polityczne. Sam świadek jest prezesem związku organizacyj narodowych w Małopolsce Wschodniej. Świadek zwołał kiedyś posiedzenie zarządu. Na posiedzenie to przybyło b. mało ludzi, gdyż obawiano się teroru, na dole bowiem zapisywał nazwiska agent policyjny. Przeciwdziałanie organizacjom polskim osłabiło ruch polski na terenie Małopolski Wschodniej. Polityka rządu jest pozbawiona linji. Jedni mówią o autonomji, a drudzy o federacji.

Obr. Szurlej: Czy rządy przedmajowe miały określoną linję polityczną?

Świadek: I tamte rządy nie miały wytkniętej linji polityki. Stwierdzić jednak trzeba, że na skutek polityki obecnego rządu polskość cofa się w Małopolsce.

Obr. Szurlej: Czy akcja Centrolewu ma jakiś związek z rokiem 1922, bo tu mówią, że to ma związek z zamachem z 1922 r.

Świadek: W roku 1922 nie było zamachu. Był to czyn indywidualny człowieka, który zwrócił swoje strzały właściwie przeciwko Piłsudskiemu. Z prez. Narutowiczem byłem na najlepszej stopie i o zamachu nie było mowy. Zaprosił mnie do siebie. Wyjaśniłem mu, dlaczego nie byliśmy obecni podczas zaprzysiężenia. Uważaliśmy, że wybór prezydenta może nastąpić jedynie czysto polskiemi głosami. Ś. p. prezydent Narutowicz oświadczył mi, że podziela to moje stanowisko i dodał, że jeżeli są jakieś przeszkody zwrócone przeciwko niemu, to się usunie. To nam wystarczyło. Odtąd panowały między nami dobre stosunki osobiste. Zamach wtedy był opinją jednostki, a niczem więcej.

Między bolszewizmem a faszyzmem.

Obr. Urbanowicz: Czy ma pan dowody, że istnieje u nas rewolucja w permanencji?

Głąbiński: Dawałem temu wyraz w swoich przemówieniach. Jesteśmy ciągle w atmosferze zamachu. P. Bartel określił obecny system jako system czysto piłsudczykowski, to znaczy między bolszewizmem a faszyzmem. Uważam natomiast, że u nas niema żadnego systemu, jest jedynie wola jednego człowieka. W r. 1926 mówiłem z premjerem Bartlem o pełnomocnictwach, których domagał się w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Oświadczyłem, że pełnomocnictwa damy, ale chcemy wiedzieć, na jakich zasadach dekret o ordynacji wyborczej będzie oparty. P. Bartel odpowiedział mi, że sam o tem nie wie, to do niego nie należy, polityka bowiem należy do marsz. Piłsudskiego. Skoro każdy rząd ma działać według wskazówek jednej osoby, nie można nazwać tego działania systemem.

Świadek przytacza dalej wypadek z ustawą o czystości wyborów i załatwienie dekretu prasowego. Zwyczaj wprowadzony przez pp. Raczkiewicza i Świtalskiego, którzy przed wyborem ich na marszałków Sejmu i Senatu udali się do Prezydenta, by uzyskać zgodę na ich kandydatury na powyższe stanowiska, jest niezgodny z konstytucją, stwierdza prof. Głąbiński.

Świadek cytuje dalej szereg przykładów gwałcenia przez policję przepisów o zgromadzeniach. Stronnictwo Narodowe nie odbyło we Lwowie przy ostatnich wyborach ani jednego zgromadzenia. Gdy świadek przemawiał na dwu zebraniach w roku 1928 napadła na lokal bojówka, rozległy się strzały, a komisarz policji zebranie rozwiązał.

Nazwisko Witosa na kartach historji.

Następnie prof. Głąbiński bardzo obszernie mówi o roli Witosa, z którym zetknął się przed wojną. Świadek stwierdza, że Stron. Ludowe z Witosem na czele oświadczyło gotowość uchwalenia przez Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim słynnej rezolucji z 18 maja 1917 r. za niepodległością Polski. Był to objaw wielkiej odwagi cywilnej. W czasie wojny zbierał się w Krakowie tajny komitet trójdzielnicowy. Witos popierał usiłowania tego komitetu i na jego posiedzenia ofiarowywał lokal swej redakcji. W Sejmie polskim miewaliśmy, stwierdza p. Głąbiński, częste konferencje z Witosem, zmierzające do stworzenia polskiej większości. Witos cieszył się wszędzie wielką powagą i zaufaniem. Gdy w r. 1920 utworzono Radę Obrony Państwa postanowiono stworzyć rząd koalicyjny. Naczelnik Piłsudski zaproponował powołać na premjera p. Witosa. Jeżeli w roku 1926 Witos uważał, że nie wolno mu dopuścić do rozlewu krwi, mimo, że miał dostateczne siły do zgniecenia rewolucji, to jest to dowód, że i dziś na żadne awanturnicze imprezy nie pójdzie.

Następnie zeznawał emerytowany pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Wł. Seyda, który opowiadał o nominacji generalnego komisarza wyborczego w roku 1928. Zaproponowano wtedy kandydatury trzech sędziów. Na to p. Seyda otrzymał pismo od premjera Piłsudskiego, w którem premjer donosił, że Prezydent Rzplitej nie uznał za możliwe mianować komisarzem wyborczym któregoś z proponowanych kandydatów. Wtedy prezesi Sądu Najwyższego zebrali się jeszcze raz i oświadczyli, że stanowiska nie mogą zmienić. Wówczas p. Seyda otrzymał drugi list od wiceministra Bartla, który oświadczył, że zgadza się ze stanowiskiem premjera i zwracał uwagę, że w razie utrzymania stanowiska prezesów Sądu Najwyższego całe wybory mogą stanąć pod znakiem zapytania.

Prezesi Sądu Najwyższego zebrali się po raz trzeci i uznali, że obowiązkiem ich jest utrzymanie się na pierwotnem stanowisku. Wtedy nastąpiła nominacja p. Cara.

Na zapytanie obrońcy Nowodworskiego o fakty wywierania nacisku na sędziów, pan Seyda przytacza pismo swoje do ministra sprawiedliwości Meysztowicza i przypomina sprawę prezesa Sądu Najwyższego Mogilnickiego w związku z dekretem prasowym. Gdy p. Mogilnicki opierał się naciskowi p. Cara, został przeniesiony w stan spoczynku.

Sen. Kulerski omawiał przedewszystkiem sprawę zamachu majowego i przy tej sposobności użył takich słów, których my ze względu na cenzurę podać nie możemy.

Sen. Kulerski stwierdza, że nastrojów rewolucyjnych w Stronnictwie Ludowem nie widzi. Sen. Kulerski powiada, że do pewnego czasu był piłsudczykiem, ale z rozmów z Piłsudskim wychodził jako coraz większy jego przeciwnik.

Następnie zeznawał prof. Stroński, który szeroko omawiał przypadłości prawne obecnego systemu. P. Stroński stwierdza, że źródłem niepokoju i niepewności, które panują od roku 1926, jest to, że przewrót majowy nie został faktycznie załatwiony pod względem prawnym.

Następnie świadek opowiada szeroko o aresztowaniu generałów, wspomina o napadach i stwierdza, że w grupie B. B. chcą w drodze przewrotu zmienić konstytucję.

Po p. Strońskim, który zeznawał trzy godziny, stanęło przed sądem szereg świadków drobniejszych.

Rozprawa w dniu dzisiejszym trwała do godz. 7-mej.

Z Jędrzejowa.

Rekolekcje i akademja w Jędrzejowie.

Z Jędrzejowa piszą nam: W myśl odezwy episkopatu Polski i według wskazań Pasterza diecezji kieleckiej Ks. Biskupa Łosińskiego, powstało w Jędrzejowie w początkach października br. Towarzystwo Dobroczynności „Caritas" celem niesienia pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym parafji.

Towarzystwo to rozwija się coraz lepiej. W uroczystość Chrystusa Króla odbyła się wspólna Komunja św. mężów i ojców rodzin, po nieszporach zaś urządzono na obszernej sali Domu parafjalnego piękną Akademję ku czci Chrystusa Króla.

Przed uroczystością św. Stanisława Kostki odprawiała się nowenna nietylko w kościele, podczas której, piękne nauki do młodzieży wygłaszał codziennie proboszcz miejscowy, Ks. prałat St. Marchewka, po wsiach zaś należących do parafji młodzież gromadziła się w największej sali we wsi i tam odprawiała nowennę z odpowiedniemi czytankami ułożonemi przez Ks. prałata St. Marchewkę.

Przed samą uroczystością Ks. prałat urządził dla młodzieży z całej parafji trzydniowe rekolekcje, na które uczęszczało przeszło 500 młodzieży obojga płci. Cudny był widok, gdy w samą uroczystość Św. Stanisława Kostki przystąpiło do Komunji św. zgóra 500 dzieci i tyleż młodzieży starszej. W niedzielę 15 listopada młodzież urządziła przepiękną akademję ku czci swego Patrona. Na tej akademji wygłosili referaty druhowie i druhny ze Stowarzyszenia Młodzieży, chór kościelny wykonał kilka utworów na 4 głosy mieszane i męskie, wygłoszono kilka deklamacyj, poczem przemówił do licznie zgromadzonej młodzieży Ks. prałat Marchewka, zachęcając młodzież do dalszej pracy w sodalicjach i stowarzyszeniach katolickich.

Parafjanin.

MILITARYZACJA POCZT?

„Robotnik" donosi, że rząd przygotowuje projekt militaryzacji poczt i telegrafów. Nad projektem, który ma wejść do Sejmu, najpóźniej w styczniu 1932 r., pracują maj. Rommer i dr. Godula.

Nieoficjalne wyniki wyborów w okr. przemyskim.

Przemyśl. (PAT) Okręgowa komisja wyborcza Nr 48 w Przemyślu zbierze się na posiedzenie we wtorek, dnia 24 b. m. w celu definitywnego ustalenia wyników wyborów. Według dotychczasowych, nieoficjalnych obliczeń, lista nr 1 uzyskała 4 mandaty, nr 7 — 1 mandat i nr 11 — 1 mandat. Dotychczas nieznane są jeszcze dokładniejsze cyfry oddanych głosów w okolicach górskich, skąd, z powodu utrudnionej komunikacji nie przyszły jeszcze wyniki ze wszystkich obwodów.

Przemyśl, 23. 11. (Tel. wł.). Do godz. 8 wieczorem brak jest ostatecznych wiadomości o wynikach wyborów w okręgu przemyskim. Według nieoficjalnych wiadomości trzy mandaty uzyskał Blok Bezpartyjny, jeden Centrolew i jeden ukraińcy. Szósty mandat przypadnie albo B. B. albo Centrolewowi. Zdaje się, że większe szanse ma Centrolew. Gdyby Centrolew otrzymał drugi mandat z Przemyśla, to w takim razie p. Liberman zatrzymałby mandat z tego okręgu, a zrzekłby się mandatu z listy państwowej centrolewu i w takim razie do Sejmu wszedłby. p. Rataj, b. marszałek Sejmu.

W Przemyślu samym Blok Bezpartyjny stracił na korzyść Stron. Narodowego i Centrolewu, w brzozowskim powiecie najlepiej wyszła czwórka, to jest Lista Stron. Narodowego, w krośnieńskim i dobromilskim wyszła dobrze 7-ka Centrolewu. W Sanoku samym B. B. stracił jedną trzecią głosów.

Trzech rzeczoznawców Ligi zbada stosunki w Mandżurji.

Paryż 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu poufnem Rada Ligi zajmowała się projektem uchwały w sprawie zażegnania konfliktu mandżurskiego. Z obecnego stanu rzeczy wynika, że nie należy się liczyć z rychłem zakończeniem obrad, a w każdym razie nie przed końcem bieżącego tygodnia.

Paryż, 23 listopada. „Echo de Paris" dowiaduje się, że komisja Rady Ligi Narodów, która ma być wysłana do Mandżurji w celu zbadania na miejscu stosunków i przyczyn konfliktu chińsko-japońskiego, będzie się składała z 3-ech delegatów głównych, tj. rzeczoznawcy wojskowego, prawnika i znawcy stosunków mandżurskich. Jako rzeczoznawcę wojskowego wymieniają francuskiego generała Weyganda, jest to jednak mało prawdopodobne z tej przyczyny, że prace komisji potrwają 3 do 4 miesięcy a ze względu na rozpoczynającą się w lutym konferencję rozbrojeniową obecność Weyganda, jako wiceprezesa najwyżej francuskiej rady wojennej, jest nieodzowna. Prawnika ma zamianować Anglja a znawcę stosunków w Mandżurji Stany Zjednoczone.

ZADANIA KOMISJI WEDŁUG PROJEKTU JAPOŃSKIEGO.

Paryż, 23 listopada. Delegat japoński do Rady Ligi Narodów Yoshizawa przedłożył wczoraj przewodniczącemu Rady Briandowi warunki rządu japońskiego, dotyczące zadań komisji ankietowej Ligi Narodów. Rząd japoński domaga się, by komisja zbadała sytuację nietylko w Mandżurji, lecz także w całych Chinach, z punktu mającego związek z konfliktem mandżurskim. Zadaniem komisji byłoby odpowiedzieć na pytania: Czy rząd nankiński odpowiedzialny jest za kampanję przeciw cudzoziemcom? Czy przestrzegał rząd chiński zawarte układy polityczne i gospodarcze i czy wreszcie popierał akcję bojkotową przeciw Japonji? Japonja zastrzega się przeciw mieszaniu się komisji do ewentualnych rokowań między obydwoma zainteresowanemi rządami, oraz przeciw kontrolowaniu akcji wojskowej obu państw. Zastrzeżenia dotyczące kontroli akcji wojskowej tłumaczy rząd japoński tem, że wprawdzie nie ma zamiaru kontynuowania ofensywy, lecz władze wojskowe japońskie mogą być zmuszone do poczynienia pewnych przesunięć defensywnych w Mandżurji i w innych częściach Chin. — Projekt rządu japońskiego został wręczony reprezentantowi Chin dr. Sze i będzie przedmiotem obrad Rady Ligi.

Kontrofenzywa wojsk chińskich.

Londyn 23 listopada. Wedle doniesień z Charbinu, generał Maczangszen czyni przygotowania do kontrofensywy przeciw wojskom japońskim. Utworzył on nowy rząd prowincjonalny w Heilung, a następnie zreorganizował swoją armję w Mandżurji północnej i przygotował się do pochodu na południe.

Sensacyjny proces prasowy w Lipsku.

Berlin 23 listopada. Przed sądem karnym w Lipsku zakończył się dziś proces przeciw wydawcy „Die Weltbuehne" Ossietzky'emu i współpracownikowi tego czasopisma, Kreiserowi, za artykuł krytykujący budżet państwowy w związku z wydatkami na lotnictwo niemieckie. — W artykule tym sąd dopatrzył się zdrady tajemnic wojskowych, uznał oskarżonych winnymi zdrady państwa i zasądził każdego na 18 miesięcy więzienia. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

42 zabitych i 14 rannych.

Ofiary eksplozji w Bentley.

Londyn 23 listopada. Mimo wytężonej akcji ratunkowej w kopalni węgla Bentley (hrabstwo York), dotąd nie odnaleziono zwłok 5 zasypanych górników. Wedle ostatecznego obliczenia zarządu kopalni, liczba ofiar eksplozji wynosi 42 zabitych i 14 rannych.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ FINANSOWA ŚWIADKA ZA NIESTAWIENNICTWO.

Projekt nowego kodeksu karnego przewiduje znaczne obostrzenie sankcyj względem świadków, którzy nie stawiają się na rozprawę.

Zamiast dotychczasowych kar, według nowego kodeksu świadkowie, którzy nie usprawiedliwią należycie nieprzybycia do sądu, obowiązani będą ponieść wszystkie koszta, wynikłe skutkiem odroczenia rozprawy.

W ten sposób nawet w drobnych sprawach świadkowie w wypadkach nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, ponosić będą koszty, dochodzące do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset złotych.

Kupować tylko w chrześcijańskich sklepach!

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy słuszne uwagi na temat konieczności samoobrony gospodarczej polskiego społeczeństwa. Kupowanie wszystkiego tylko w sklepach chrześcijańskich musi stać się zasadą bezwzględnie przestrzeganą. Początek zdrowego ruchu, acz w skromnych jeszcze rozmiarach, dał się w ostatnich dniach w Krakowie całkiem widocznie zaobserwować. Należy tę tendencję podtrzymać i utrwalić.

Budzą nas młodzi co jakiś czas, byśmy stanęli do pracy nad unarodowieniem naszych uczelni, unarodowieniem handlu i przemysłu. Hasła te nie powinny pozostać bez echa.

Widzimy dziś tysiące bezrobotnych, nie mogących zdobyć pracy ani chleba. Spieszymy im wprawdzie z pomocą, ale czyż nie jest to winą polskiego społeczeństwa, że pozwala wydzierać sobie z rąk jedną po drugiej placówki gospodarczego życia i zmniejszać temsamem możliwość zarobku i egzystencji dla polskich robotników i polskiej inteligencji pracującej? Ci, co zajęli te stanowiska, mają dziś w rękach większość nieruchomości w Krakowie, pozajmowali wszystkie celniejsze punkty miasta, zakładając wszędzie swoje sklepy, banki i bankczki, rejestrowane i nierejestrowane, spelunki rozrywkowe, pokątne giełdziarnie, magazyny obuwia i skór, zawładnęli konfekcją damską i męską, opanowali przemysł papierniczy tak, że bez nich jednej ryzy papieru katolik nie kupi, bo całe zapasy oni faktorują na całą Małopolskę. Któż jak nie oni mają cegielnie, wapienniki, huty żelazne, cementownie, kto dziś buduje i kto kupuje ziemię, handluje dewocjonalami, a nawet zakazaną wieprzowiną, byle „goja" utrącić! Skąd się bierze ta ekspanzja naszego Izraela? Czy niema ona źródła w bezmyślności i pewnem lenistwie społeczeństwa polskiego, które nie zdobyło się dotychczas na dyscyplinę kupowania tylko w sklepach polskich? Trudno wymagać, gdy się komuś dało pałkę w rękę, by i pałki tej nie użył we własnym interesie, gdy dojdzie do siły. Taką pałką w rękach żydów są nasze pieniądze, które im dawaliśmy, dajemy i co gorsza oburzamy się na tych, którzy mówią: przestańmy dawać.

Całe życie handlowe w Polsce, to przecież ich domena, wsadzona im w ręce przez nasze niezrozumienie i obojętność.

To też najwyższy jest czas stanąć na froncie gospodarstwa narodowego. Pieniądz nasz musi wracać do swoich! Bezrobotna młodzież polska znaleźć musi pracę tam, gdzie dziś obcy ją zajmują.

Samoobrona, bez gwałtu jest koniecznością tak dziś jak i w przyszłości. Słomiany ogień zastąpić nam trzeba niezłomną wolą polepszenia naszego stanu posiadania i zdobycia handlu i przemysłu dla polskości.

Pecz.

HENRYK FEDERER: 7

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

— Teraz wiem, co jutro zrobię. Czy poszedłbyś ze mną bardzo wcześnie w góry? Musimy wreszcie pójść z Marksem na poszukiwanie tak wielkiej szarotki jak on ma za kapeluszem. Szarotka jest także czemś takiem wolnem pierwotnem, niewycywilizowanem, że powiedziałbym do niej: droga siostro!

— Najchętniej pójdę — wykrzyknąłem uradowany — lepiej nie możemy rozpocząć wakacji!

Zabraliśmy się zaraz w izbie zajazdu do pakowania prowiantów na 10 dni: suszonych owoców, wędzonego mięsa, jaj, cytryn, kawy i chleba wiejskiego. Nagle z ławki pod piecem podniósł się stary chudy mężczyzna, którego wśród miłego zajęcia nie zauważyliśmy wcale. Był to listonosz z Berg, Dietrich Hof.

— Do djabła — mówił do siebie. — Musisz wracać stary chłopcze, jutro o szóstej rano znów trzeba być na poczcie... A dokąd to panowie? Na którym szczycie mam was jutro szukać przez lornetkę?

Kiedyindziej byłby go Flosin obrzucił krytycznem spojrzeniem swych niebieskich oczu i powiedział: Naturalnie stary latawcze, już dawno powinieneś chrapać na swojej pryczy! Ale dzisiaj był jak nieprzytomny, więc nalał staremu dziwakowi jeszcze jedną szklankę po brzegi gruszkowem winem, mocnem i żółtem i rzekł:

— Wypijcie jeszcze to, nie będziecie się przez to więcej potykać. I tak jesteście prości, jak struna choć pewnie macie koło sześć dziesiątki.

— Sześćdziesiątki? Powiedzcie lepiej 75. — zaśmiał się starzec.

Z należnym szacunkiem patrzyliśmy na górskiego posłańca.

I musicie iść codzień dwa razy w dół do wsi i dwa razy do góry? — pytałem niedowierzająco — iść godzinami do Rikli i na Allweg? To zuch z was!

— Najdłuższy kurs jest półtorej godziny a najwyższe wzniesienie w dniu 900 metrów. Ale pomyślcie, z całym ładunkiem na plecach, jaki poczta przynosi mieszkańcom gór, skrzynki i paczki i woreczki — nietylko zwykłe nabazgrane listy i widokówki! Często jestem obładowany jak wielbłąd! Miła rozrywka gonić przez osiem godzin do góry i na dół w lecie gdy się człowiek smarzy z gorąca, gdy się w zimie w sopel lodu zamienia!

Śmiał się do nas, pokazując silne, żółte, nadjedzone przez tytoń zęby i błyskając jak drapieżny ptak wesołemi oczami, tkwiącemi w obciągniętej zdrową brązową skórę twarzy.

Takim chciałbym być — westchnął tęsknie Flosin.

— Kiedyś — mówił listonosz — liczyłem, ile kroków zrobię w dniu — i co powiecie? 7211 ani jednego mniej! Wyszedłby niemi na taką górę jak Pilatus. Lecz liczę tylko do tych domów, a zmierzcie jeszcze drogę do każdego z nich począwszy od poczty aż do Rikli. To wyniesie górę taką jak Jungfrau koło Brünnig! No i 75 lat. Ale chwyćcie tu!

Jak ja, tak on teraz dotykał muskułów starca i wodził palcami wzdłuż napiętych ścięgien. Były one jak żywa, ciepła stal. Odwinął rękaw.

— Patrzcie; kto chce być zdrów musi mieć takie ramię — opalone, lekkie i giętkie jak bicz, pokryte gęstym włosem. A wtedy potrafi i to.

Co — miałem się zaraz dowiedzieć. Chwycił mnie za kark jak królika. Raz dwa trzy, i zawisnąłem wysoko nad ziemią na jego wyprężonej ręce. Powoli jakby nie czuł wysiłku spuścił mnie na ziemię, otarł ręką szorstką twarz i rzekł:

— Dziękuję pięknie za wino, panowie. Jestem stary dziwak ale z dziesięć lat myśle jeszcze pożyć. Używajcie wspinaczki i niech wam porastają silne ramiona! Do widzenia tam w górze!

Przy tych słowach zniknął za progiem i słyszeliśmy jeszcze jego lekki, młodzieńczy krok na brukowanym placu.

— Takimi musimy zostać — wołał Flosin, zawiązując silnie plecak. Przecież to najlepsze ze wszystkiego żyć zdrowo, jak ptak i długo, długo, prawie sto lat. Ach wtedy nie można życia wypić do ostatka. Tak jest górne, wesołe i piękne. Ach!

Rozpostarł silne ramiona jakgdyby miał płynąć przez ogromną, bezbrzeżną toń.

— Tak — potwierdziłem. Jak wyglądają nasi profesorowie wobec tego człowieka? Powiedz — jak? Doktor Fehr kaszle ciągle, doktor Logarytmus ma wieczny ból głowy, Mahomet we fraku (był to profesor filozofji) nie może znieść sałaty i dostaje bólu żołądka po kilku łykach studziennej wody. Tacy to bohaterowie! Gwiżdżę na ich przemądry mózg, gdy przy nim niema zdrowia.

— Eh, przesadzasz — śmiał się Flosin — mocno przesadzasz. Ale to prawda, chorują na zawołanie. A co wart przechorowany dzień? Jest odejmowaniem od życia — przeklętym minusem, jest prezentem, zaliczką, złożoną śmierci.

— Wspaniale mówisz — pochwaliłem — ale chodźmy już spać — aby jutro żyć znowu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.